

LUD

NR. 25 | CURITIBA, 22 CZERWCA 1955 | ROK XXX
DE JUNHO DE

Proprietário: Dr. ANTÔNIO FIRAKOWSKI | Diretor: Dr. EDWINO TEMPSKI

Toda correspondência, cartas de valor e cheques dirigir à:
Wszelką korespondencję, listy pieniężne i czek adresować:
REDAÇÃO DO "LUD", CAIXA POSTAL 155, CURITIBA, PARANÁ

ADMINISTRAÇÃO: ALAMEDA CABRAL, 846 — przyjmuje codziennie (prócz niedziel i świąt) od 8 do 12 i od 14-ej do 16-ej godz.; telefon: 1-4-9-3
REDAÇÃO: (ten sam adres) przyjmuje codziennie (prócz niedziel i świąt) od 8-ej i pół do 11-ej i pół godziny.

Prenumerata roczna w Brazylii i w innych krajach amerykańskich Cr. 100,00;
Dla innych krajów Cr. 150,00;
Przesyłka pocztą lotniczą w Brazylii (rocznie) dopłata Cr. 130,00;
Cena egzemplarza w Kurytybie Cr. 2,00;
Cena egzemplarza w São Paulo i Porto Alegre Cr. 2,50.

"LUD" wysyłany pocztą lotniczą można nabyć:
São Paulo: w kiosku gazetyowym naprzeciw Głównej Poczty (Av. São João);
na stacji kolejowej Luz (Livraria da Estação
da Luz, Sagua Principal, przy wejściu do Parku.
Porto Alegre: w kiosku na placu Abrijo Parobé, Loja nr. 3.
Salvador, Bahia, Avenida 7 de Setembro, 182.

Jedziemy na 36^{ty} MIĘDZYNARODOWY KONGRES EUCHARYSTYCZNY da Rio

Brazylijska prasa krajowa i lokalna, dzienniki i czasopisma przyniosą coraz częściej wspaniałe artykuły o bliskim, 36-tym Międzynarodowym Kongresie Eucharystycznym, jaki odbędzie się w dniach 17 — 24 lipca b. r. w Rio. Sumując to wszystko, co dotychczas uczyniono, aby temu Kongresowi nadać jak największy splendor i rozmach, bez niebezpieczeństwa pomyki możemy przyklasnąć zapowiedzi jednego z licznych propagatorów, że 100 lat po nas katolicki świat z dumą wspominać będzie niespotykany dotąd rozmach i wspaniałość obchodów ku czci Chrystusa Króla w Hostii, u którego stóp chylić się będą milionowe rzesze wszystkich ras, ludów i narodów świata w nieuniknionym hołdzie wiary żywej i kornego prześlągnięcia, w serdecznej prośbie o wolność i pokój dla udręczonych, zamkniętych w obozach przymusowej pracy, w murach ciężkich więzień czy na tundrych syberyjskich i w podobnych im miejscach kaźni...

Propaganda Kongresu poszła w daleki świat, objęła wszystkie państwa i narody, wszystkich dygnitarzy kościelnych i świeckich, wszystkie organizacje katolickie międzynarodowe, lecz przede wszystkim objęła wszystkie stany Federacji brazylijskiej, wszystko i wszystkich, co w tym kraju żyje i pracuje.

J. E. ks. kard. Jaime de Barros Câmara, niezwykle ruchliwy, mły i kochany arcybiskup rioski, prezydent krajowego Komitetu 36-tego M. K. E. odręcznie pismem zaprosił nie tylko kardynałów, arcybiskupów, biskupów, opatów i innych dygnitarzy kościelnych, rozrzuconych po szerokim świecie katolickim, ale zwrócił się i do poszczególnych władz cywilnych pięciu kontynentów kuli ziemskiej. W odpowiedzi na to zgłosił swój udział w 36 M. K. E. ponad 20 kardynałów, setki biskupów i innych dygnitarzy kościelnych oraz tysiące kapłanów, którzy z ks. kard. Al. Masei, długoletnim nuncjuszem Stolicy Apostolskiej w Brazylii, wysłanym przez Ojca św. jako Legatus a latere na Kongres, będą tworzyć dotąd niewidzianą w świecie świte Króla — królów w Hostii św.

Zaproszenie na Kongres przyjęło również wielu dygnitarzy świeckich.

strancje złoto, srebro, klejnoty, kamienie szlachetne i t.d. i t.d.

Ograniczamy się do kilku obrazów z całorocznych przygotowań w samej stolicy federalnej, w mieście poświęconym św. Sebastianowi, rozsiadłym przedcudnym wachlarzem nad najsilniejszą chybą zatoką świata "Guanabara".

Rozpoczęły się przygotowania współcześnie "od dołu" i "od góry". Kiedy "od dołu" zaczęto po kolei przeprowadzać kongresy w 103 parafiach rioskich za pomocą rekolekcji, adoracji Najsw. Sakramentu, procesji a przede wszystkim przez oczyszczanie sumień w krynicy Pokuty św. — "u góry" radzono skwapliwie nad wyborem odpowiedniego miejsca na gigantyczny Kongres Eucharystyczny... Okazało się, że Rio de Janeiro na swoich terenach gęsto zabudowanych takiego placu nie posiada. Zadecydowano wtedy plac taki stworzyć przez fantazyjny pomysł zasypiania wielkiej polaci morza...

Fantazja ta stała się rzeczywistością! Na przedpolu wspaniałej stolicy federalnej powstał nowy plac, plac św. Łucji, obliczony na 2 miliony uczestników Kongresu, któremu za zaplecze służy wielki plac Paryski (Praca Paris) z bajecznymi awenidami i bulwarami nadbrzeżnymi, nad którymi z wysokości 700 metrów iglicy skalnej Corcovado, Chrystus — Zbawca w Boskim ukołnaniu wyciąga miłosierne ramiona. Pomysł nie mógł być idealniejszy ani oryginalniejszy. Na tym dziewiczym placu, z oszałamiającym widokiem na bezkresne morze, powstanie monumentalny ołtarz, idealne centrum Międzynarodowego Kongresu Eucharystycznego, centrum prawdziwej i największej świętyni świata, której sklepieniem pogodne lazury brazylijskiego nieba, wsparte na filarach uwielbienia, hołdu i miłości, pokory i ufności nie tylko tych dwóch milionów rioskich uczestników kongresowych, ale i tych 400 milionów katolików rozsiadanych po całym globie ziemskim.

Zawszad popłynię do stóp Boga — Hostii niby dymy kadziane, wielki hymn błagany: Adveniat regnum Tuum — przyjdź królestwo Twoje, Chryste — Włado, — Wodu, Chryste — Królu... Do akcji rekolekcyjnej przystąpił chorzy i w szpitalach, sanatoriach, po domach prywatnych, ofiarując swe siłaboski, kalectwa i cierpienia w intencji szczęśliwego i owocnego przebiegu 36. M. K. E.

Celowi przygotowawczemu propagandowemu służyły dwie wielkie, próbne mobilizacje: wiernych i młodzieży! Pierwsza miała miejsce w uroczystości 5. Januarego, patrona stolicy federalnej...

Wielka procesja morska z Niterói połączyła się na terenie miasta z czterema procesjami lądowymi, zdążając w kierunku nieuzupełnionego kościelnego pl. św. Łucji. Osobnymi szlakami kroczyli tam też przedstawiciele

wszystkich formacji wojskowych w sile 1.500 ludzi skupionych, ze świecami w ręku, z modlitwą na ustach pod przewodnictwem swego ks. kapelana. Po wojsku formacje robotnicze z rozwiniętymi sztandarami, organizacje socjalistyczne i studenckie szły w największym porządku w kierunku wyznaczonych sobie miejsc na pl. św. Łucji...

300.000 m². nowego placu tam, gdzie wczoraj huczały jeszcze fale morskie, zajęli wierni, ale zajęli i wszystkie przyległe bulwary i awenidy, nawet sam plac paryski. I podziwiać! Mimo tej ogromnej masy ludzkiej, obliczonej na co najmniej 600.000 dusz, wszystko odbyło się przeudnie sprawnie z zachowaniem programem przewidzianych: miejsca i czasu! Punktualnie o godzinie 21 rozpoczęła się msza św. w czasie której rozdano przy pomocy 200 kapłanów — 50.000 komunii św.

Druga, odmienna od pierwszej, była mobilizacja dzieci i młodzieży szkolnej, w dniu uroczystości św. Józefa na stadionie sportowym Maracanã.

Był to widok wspaniały!

Na miejscu honorowym Matka Boża Śnieżna — N. S. das Neves! Taki już tu piękny zwyczaj, że przy wszystkich, wielkich zlotach religijnych zjawia się podobizna Matki Bożej, wokół której ześrodkowuje się cały entuzjazm i religijne uniesienie, cała serdeczność owacji dzieci Ziemi św. Krzyża, które zasadniczo wszystkie są Dziećmi Marii.

100.000 dzieci i młodzieży, wokół drugie tyle dorosłych wśród nich przedstawicieli stwa młodzieży innych narodowości, nawet tych, których dalekie ojczyzny, za żelazną czy bambusową kurtyną, zakurte są w strasznej i ciężkiej niewole.

Spójrzmy bodaj na chwilke na najbardziej charakterystyczne relacje niecodziennej, religijnej manifestacji młodzieżowej w Maracanã.

Uroczystość tej najmlodszej Boskiej Mistrzyni trzódki Piotrowej owczarni rozpoczęła się defiladą przelicznych delegacji szkolnych, a każda niosła transparenty z tytułem szkoły i akłamacją okolicznościową, przy akompaniamentem hucznych okasków potężnego amfiteatru. Kiedy po tym przemarszu młodzieży brazylijskiej ukazały się grupki młodzieży z zagranicznej w charakterystycznych swych strojach narodowych, owacje zapelnionego stadionu zabrzmiły tak żywiołowymi, gorącymi i serdecznymi okłaskami, tak entuzjastycznymi okrzykami, że trudno wyrazić w słowie to, co oglądali oczy i słyszały uszy...

Wielu szły w porządku alfabetycznym (wedle nazw brazylijskich) przedstawicieli młodzieży hiszpańskiej, francuskiej, greckiej, holenderskiej, węgierskiej, italskiej, libańskiej, litewskiej, polskiej, paragwajskiej, peruwiańskiej, portugalskiej, rumuńskiej, syryjskiej i czeskosłowackiej...

Reprezentację wszystkich Stanów Brazylii i 26 naro-

dów obcych stanęły do apelu i wzywano po imieniu, odpowiadali: "Obecna!"
"Polska, która u siebie w kraju nie ma swobody słowa — obecna!"

To była próba generalna, rzeki D. Helder Câmara, szef i naczelny komendant 36. M. K. E. — liczymy, że w czasie Kongresu u stóp Jezusa — Hostii stanie 250.000 młodocianych dusz do Stolu Pańskiego!

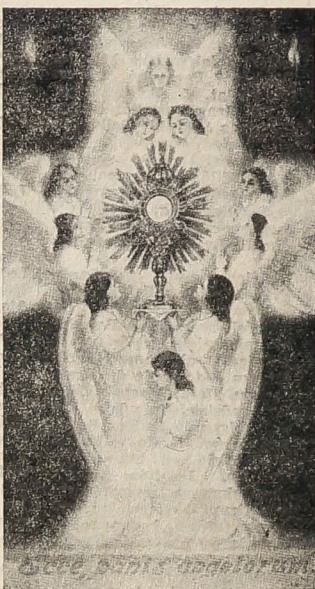
Jeden i drugi zlot kończył się mszą św. celebrowaną

przez J. E. ks. kard. Jaime de Barros Câmara. W pierwszym wypadku brali udział liczni dygnitarze kościelni i świeccy, wojskowi i cywili z p. Prezydentem Republiki na czele. Odwołano modlitwy o pokój, wolność i wyzwolenie narodów z haniebnego niewoli. Słano na cały świat wezwania, by w czasie Kongresu, w dniach Łaski i Błogosławieństwa, wszystkie ludy i narody zwróciły się w kierunku Rio, które z tytułu Kongresu stanie się prawdziwą stolicą chrześcijaństwa.

To wszystko jednak jest dopiero miniatura tego, czym będzie sam Kongres w dniach 17 — 24 lipca br. ze swoim bardzo bogatym programem liturgiczno-kościelnym, religijno-pozakościelnym i rozrywkowym.

We wszystkich krajach wolnych pracują wedle wskazówek komitetu centralnego różne komitety krajowe i narodowe. Polska zakurtynowa nikogo na Kongres przysłać nie może. Reprezentować niewolnych braci winni Polacy, żyjący w krajach wolnych. Komitet polski przy centralnym komitecie rioskim, na którego czele stoi p. hrabina M. Tarnowska, pracuje intensywnie nad przygotowaniem jak nałógodniejszego wystąpienia reprezentacji Polski, zawsze wiernej Chrystusowi! Wśród tej reprezentacji spodziewać się należy jak najbliższej grupy Polaków, zamieszkałych gościnie ziemie brazylijskie.

W São Paulo zawiązał się Polski Komitet miejscowy z początkiem marca i stawiał sobie za zadanie umożliwić wyjazd na 36. M. K. E. do



Rio "Naszemu Chórowi" parafialnemu, dobrze zapisanemu na miejscu swymi licznymi wystąpieniami folklorystycznymi. Pod przewodnictwem p. dr. Stanisława Wachowiaka, prezesa Komitetu, wyłonił się wydział wykonawczy w osobach pp. kpt. Wł. Bańkowskiego, prezesa Tow. im. J. Piłsudskiego, M. Lissowskiego, J. Modzelewskiego, W. Olczyka, J. Szewczyka i B. Stefanowicza, którzy razem z wielkim umiłowaniem sprawy, gorliwie i z poświęceniem realizują stawione sobie zadanie wśród rodaków miejscowych. Z zadowoleniem podkreślić trzeba, że Polonia miejscowa ustosunkowała się do 36. M. K. E. i związany z nim wyjazd "Naszego Chóru" jako reprezentacji do Rio, bardzo życzliwie.

Poza "Naszym Chórem" bierze udział jeszcze dalsza grupa rodaków z São Paulo i okolicy. Wszyscy, którzy jeszcze nie namyśliли się, niech się decydują przedko ze względu na zakwaterowanie w Rio. Komitet, zarządzający przy naszym kościele, "Auxiliadora" (praca Cel. Fernando Prestes 233) udziela wszelkich informacji.

Ks. J. Kasprzyk, — asystent kościelnego Komitetu.

LUDZIE KTÓRYM NIE WOLNO MYŚLEĆ

Angielski Naukowiec, wykładający biologię na jednym z kolegiów uniwersyteckich w Oxfordzie, opowiadał niedawno rzecz następującą:

— Tradycyjną atrakcją naszego kolegium od dawnych już czasów była swobodna wymiana poglądów. Nasza wspólnota sala wykładów jest terenem spotkań przedstawicieli najrozmaitszych galezi nauk, ludzi o wszelkich przekonaaniach religijnych, społecznych, politycznych. Właśnie ta różnorodność stanowisk i niezmienna różność punktów widzenia była czymś szczególnie pociągającym i tak bardzo angielskim.

Każdy glosił zapatrywanie jakie tylko chciał, a znajdował zwolenników lub przeciwników swojej tezy w zależności od tego, co miał do powiedzenia i ile były warte jego argumenty. Kulturalna i miła atmosfera tych dyskusji w czasie których ścierało

się tyle przeciwnych, a nawet sprzecznych poglądów, stanowiła przeżycia umysłowe i moralne nawet: utrzymywała nas bowiem w naszym angielskim przeświadczeniu, że największe różnice w przekonaniach nie wykluczają wzajemnej życzliwości i szacunku ludzi względem siebie. Ale... nie ma już tych naszych dyskusji.

Nasze grono bowiem powiększyło się o dwu nowych kolegów, którzy obaj są komunistami. Z ich pojawieniem się nie tylko dyskusje, ale i wszelkie rozmowy stały się niemożliwe. Zaledwie da się powiedzieć, że "wczoraj był wtorek", albo że "dzisiaj była marna herbata". Lecz już to ostatnie nie jest bezpłonne. Nie daj Boże, żeby to na przykład była herbata rosyjska albo chińska. Wówczas obaj obrażaliby się taką uwagą, jak bluźnierstwem!

(Dokończenie na 2-ej str.)

WIADOMOŚCI Z CAŁEGO ŚWIATA

★ BUENOS AIRES. — Marynarka i awiacja zbuntowały się przeciw dyktatorowi argentyńskiemu Peronowi i z okretów i bombowców rozpoczęto bombardować "Różowy Dom" i siedzibę organizacji robotniczej peronistów. Zginęło około 300 ludzi i było prawie tysiąc rannych. Peron na 15 minut przed zrzuconiem pierwszej bomby wyszedł z "Różowego Domu". Z powodu zamurzenia aeroplany nie mogły bombardować i 30 bombowców udało się do Urugwaju i tam lotnicy poprosili o azyl polityczny. W Buenos Aires wkrótce ustała walka na prowincji dalekiej szery się bunt. Peron naraz z katolika stał się prześladowcą Kościoła i tego nie mogąc znieść Argentyńczy przysiężani do wiary katolickiej, zwłaszcza że ostatnio Peron został wyklęty z Kościoła.

★ NOWY YORK. — Ministrowie Spraw Zagranicznych Ameryki, Angli i Francji rozpoczęli 6-go czerwca narady, aby na konferencji czterech wielkich państw zająć jednolite stanowisko wobec Rosji.

★ MOSKWA. — Radio moskiewskie ogłasza, że sekretarz partii Nikita Chruszczew nakazał rolnikom krajów bałtyckich Estonii, Łotwy i Litwy, aby przełamali starodawną zwyczaj i sadzili u siebie kukurydzę. Nie krepował się też ogłosić, że Rosja przeżywa wielki kryzys rolniczy, pomimo zastosowania nowoczesnych metod w rolnictwie.

★ MOSKWA. — Pismo rządowe "Prawda" ostro krytykuje biurokratyzm, oraz brak kompetencji wielu członków partii w sprawach rolniczych, co jest przyczyną kryzysu rolniczego.

★ MOSKWA. — Pisma amerykańskie ogłosiły wiadomości pochodzące z załaznej kurtyny, że w Moskwie powstało wielkie niezadowolenie z powodu nietakownego zachowania się sekretarza partii Nikity Chruszczewa w Belgradzie i popełnienia wielkiej niedyskrecji pod wpływem alkoholu. Niektórzy dziennikarze przypuszczają, że może być on następną ofiarą walki o władzę, która jeszcze nie ustąpi na Kremlu.

★ OAK RIDGE. — W sławnym tym mieście atomowym zdarzył się wypadek a mianowicie rezerwator produktów chemicznych, wzbuchł i 12 robotników zostało rannych.

★ PEKIN. — Radio pekińskie ogłosiło, że grupa "kontrowolucjonistów" usiłowała dokonać zamachu stanu, aby na miejsce reżimu komunistycznego zaprowadzić reżim monarchiczny.

★ SAIGON. — Rząd kraju Laos w Indochinach ogłosił, że jest zagrożony inwazją przez wojsko komunistyczne wywołane przez oficerów z Vietnamu. Część tego wojska stanowi grupa tak zwana Pathe-Laos, która miała być zdemobilizowana i stosownie do układu w Genewie.

★ WASHINGTON. — Zakonczono ćwiczenia obrony cywilnej przeciw atakowi atomowemu. Prezydent Eisenhower ogłaszał koniec ćwiczeń, zwrócił się do obywateli, aby modlili się codziennie, żeby katastrofa tego rodzaju nie spadła na Stany Zjednoczone.

★ SAIGON. — Rada rodzin cesarskiej Vietnamu, która według tradycji odwiecznej miała glosić doradcy w sprawie obejmowania tronu przez cesarzy, ogłosiła detronizację cesarza Bao Dai i mianowała prezydentem kraju Ngo Dinh-diem.

WIADOMOŚCI
Z BRAZYLII

● **KURYTYBA.** — Przybył do Kurytyby Gubernator São Paulo, Jânio Quadros, powitany przez Gubernatora Parany i innych dostojników na lotnisku Afonso Pena. Na pytanie w sprawie polityki, odpowiedział, że nie jest politykiem a tylko administratorem.

● **MONTE ALEGRE.** — Śnał tu wielki grad i narażił wiele szkody na przeszło milion kruszeirów. Dachówki na wiekszości domów były zupełnie pobite nie mówiąc o szbach, ponieważ spadały na nawałnice kamienie z lodu ważące po kilo. Straszny widok przedstawiało miasto po tym gradzie.

● **RIO.** — Ministerstwo rolnictwa przeznaczyło 18 milionów kruszeirów na zakup bydła i na badanie w celu ulepszenia rasy.

● **RIO.** — Ministerstwo zdrowia udzielało pomocy czterem stanom (Rio, Rio Grande do Sul, Piauí i Sergipe) w sumie 1 miliona i 600 tysięcy w celu zwalczania straszliwej choroby trądu.

● **RIO.** — Grozi temu wielkiemu miastu strajk telefoniczny. O ile do 23 czerwca Kompania telefoniczna nie zgodzi się na podwyżkę, zarząd syndykatu robotniczego ma ogłosić 48 godzinny strajk.

● **RIO.** — Niekierowcy politycy chcą zaprowadzić w Brazylii tak zwany Rząd Kolegialny, złożony z 9 członków, podobny temu jaki istnieje w Urugwaju.

● **PORTO ALEGRE.** — Komendant południowej zony wojskowej gen. Otávio Saldaña Mazza, otrzymał rozkaz z Ministerstwa Wojny aby zarządził pogotowie wojskowe w garnizonach stacjonujących na granicy z Argentyną. Generał zameldował, że na granicy panuje całkowity spokój.

● **RIO.** — W związku z ewentualnymi trudnościami w zaprowiantowaniu pielgrzymów, mających przybyć na 36-tę Międzynarodową Konferencję Eucharystyczną, COFAP zgodził się na sprowadzenie z Argentyny 500 ton masła wyborowej jakości.

● **RIO.** — Prezydent Café Filho podpisał dekret zezwalający na wypłatę ze Skarbu Państwa 25 milionów kruszeirów przeznaczonych na dokończenie budowy zapory wodnej i elektrowni na rzece Parnaíba w stanie Goiás. Powyższa decyzja powstała ze względu na ważność elektryfikacji centralnego rejonu Brazylii.

● **RIO.** — Urząd statystyczny Ministerstwa rolnictwa podaje dane co do przewidywanej wysokości produkcji ryżu w r. b. Na pierwszym miejscu stoi stan São Paulo z produkcją milion i sto tysięcy ton, dalej J. Rio Grande do Sul 858 tysięcy ton, Minas 765, Goiás 376, Parana 181, Santa Catarina 91 i Mato Grosso 85 tysięcy ton. Plantacje ryżu w powyższych stanach zajmują ogólną powierzchnię 2 miliony i 90 tysięcy hektarów.

PRZESTAŁO BIĆ SZLACHETNE POLSKIE SERCE!
Pamięci Przew. Ks. Prałata Jana Péresa

Była to godzina 5.30 po południu 6-go czerwca. Kończył się dzień. Ciemiennosci nadchodzącej nocy ogarniały, już ziemię, jak gdyby żalobnym płaszczem. Ale także inna noc, noc żaloby rozpostarła swój żalobny kir nad miastem i nad całą Archidiecezją Porto Alegre. Albowiem w szpitalu "Beneficência Portuguesa" zagasło cenne życie, — życie cnotliwego i wykształconego kapłana Przewielebnego Kancelarza Kurii Arcybiskupiej. Rozkołysał się dzwony w stolicy "gausowskiej". Wszystkie stacje radiowe rozgłosiły tę smutną wieść: zakończył życie Przew. Ks. Prałat, Jan Péres.

Ale nikt tak nie był przytłoczony tą niespodzianą śmiercią jak polska kolonia. Dlaczego? Ponieważ Przew. Ks. Prałat, chociaż urodzony w Rio Grande do Sul, z ojca Hiszpana i matki Polki po nie odziedziczył polskie serce. Od matki nauczył się mówić, modlić i czuć po polsku i ta czciodława i pobożna matka posłużył się Bogu, aby zaszczerpnąć w sercu małego Janka ziarno powołania kapłańskiego.

Pielęgnowanie powołania wymaga wiele miłości i ofiar ze strony rodziców. Ale na szczęście w rodzinie Peresów nie mierzły się wysiłki, ani poświęcenie, aby uprzęstnieć dziecku wstąpienie do seminarium. Mając błogosławieństwo rodzicielskie udaje mu się zapisać do Małego Seminarium św. Józefa w Parci Novo, gdzie pod kierunkiem Ks. Ks. Jezuitów kończy gimnazjum ze wspaniałymi wynikami. Wkrótce przewidywana sutanna i wszyscy zaczęli go nazywać "Klerk Péres". Niepojęta radość przebiegła sercem rodziców. Krewini i przyjaciele ofiarowali się pomagać wspólnymi siłami w studiach seminaryjnych. Budynek seminaryjny O. O. Kapucynów znajdował się wówczas obok katedry w Porto Alegre i tam, ucząc się filozofii i teologii, klerk Péres nie marzył o tym, że później powróci do tego samego budynku jako Kancelarz Kurii Arcybiskupiej i będzie przebywał na tym urzędzie przez 24 lata. Odbarzony przez Boga niezwykłą inteligencją i pamięcią robił szybkie postępy we wszystkich naukach teologicznych a zwłaszcza odznaczał się latwością uczenia się obcych języków. Doszedł do doskonałości w używaniu "oprócz portugalskiego, łaciny, francuskiego, polskiego, niemieckiego, hiszpańskiego i włoskiego. Bardzo mu pomagała ta znajomość języków w spełnianiu funkcji kapłańskich.

Wreszcie nadszedł upragniony dzień, — 30 listopada 1911 roku. Przew. Ks. Arcybiskup, Claudius Józef Gonçalves Ponce de Leão, ze Zgromadzenia Ks. Misjonarzy św. Wincentego a Paulo, wysłuchiwał na kapłana diakona Péresa. Uszczęśliwiona matka pada na kolana u stóp syna — kapłana i woła: "Janku kochany! już jesteś

kapłanem na wieki! Daj mi twoje kapłańskie błogosławieństwo i pozwól mi ucałować twoje ręce kapłańskie!" Podobnie jak św. Janowi Don Bosco, również matka Ks. Jana Péresa towarzyszy synowi wszędzie, gdzie go władza duchowna posyła. Przez trzy lata od 1912 — 1915 obsługuje on polską parafię w Mariana Pimentel. Potym pracuje przez 12 lat w Vista Alegre, gdzie było około 200 rodzin polskich. Z pomocą parafian buduje wspaniałą plebanię.

Droga jaka łączy Vista Alegre z Guaporé jest przeprowadzona według projektu Ks. Jana, staje się bowiem wszystkim dla wszystkich i na wszystkich odcinkach swej działalności. W 1921 roku Przew. Ks. Arcybiskup Dom J. Becker z Porto Alegre odbarza go godnością honorowego kanonika. Jako kanonik objawia tak wielkie przywiązanie do serca i rozumu, że wybrano go na Kancelarza Kurii Arcybiskupiej w Porto Alegre i urząd ten piastuje aż do śmierci.

Polacy i Brazylijanie polskiego pochodzenia powinni zachować wieczną wdzięczność dla s. p. Ks. Prałata Péresa. Dobrze wiedza Polacy z kościoła Matki Boskiej Częstochowskiej w Porto Alegre z jakim oddaniem i z jaką miłością pracował dla nich przez wiele lat, pomagając im w potrzebach materialnych i duchownych. Emigranci polscy po przybyciu do Porto Alegre szli zaraz pukać do drzwi tego wielkiego serca, które wszystkich przyjmowało, wspomagało,

pouczało i błogosławiło. Wielką przyjemnością było dla niego w czasie wakacji odwiedzać polskie kolonie i ułatwiać przystępowanie do sakramentów. Można więc twierdzić bez przesady, że Przew. Ks. Prałat Péresa znali i kochali wszyscy Polacy i Brazylijanie polskiego pochodzenia w Rio Grande do Sul. Odczuwając potrzebę kapłanów polskiego pochodzenia, wyszukiwał kandydatów w polskich rodzinach i sam ich uczył polskiego języka każdego tygodnia. Interesował się też pracą społeczną i narodową. Jemu to do zawdzięczenia mają Brazylijanie polskiego pochodzenia, że powstało Towarzystwo Polsko-Brazylijskie, dziś zwane Liga św. Kazimierza, którym interesował się aż do ostatniej chwili swego życia.

Nie piastując godności polskiego konsula, czy ambasadora zdobył sobie wszystkich Polaków swoim poświęceniem i miłością kapłańską.

W nekrologu umieszczonym w piśmie archidiecezjalnym "Jornal do Dia" z dnia 7-go czerwca, sam Przew. Ks. Arcybiskup z Porto Alegre użyczył między innymi za sługami Przew. Ks. Prałata Jana Péresa w szczególny sposób starania o polską kolonię w Rio Grande do Sul.

W imieniu wszystkich Polaków i Brazylian polskiego pochodzenia niech mi będzie wolno złożyć hołd pośmiertny tej wielkiej postaci cnotliwego kapłana, Kancelarza Kurii Arcybiskupiej w Porto Alegre, przyjaciela i dobrodzieja Polaków na ziemiach "gausowskich" jednym słowem nieodzwołanemu pamięci Przew. Ks. Prałata Jana Péresa.

A. Wiktoriski.

Ludzie którym nie wolno myśleć

(Dokończenie z 1-ej strony)

Trzeba by wtedy zaraz wysłuchać tego dyktanda, że wszystko, co rosyjskie lub chińsko-ludowe, jest niedoścignione. Doszło do tego, że skoro tylko obaj ci potworni nudziarze pojawiają się na naszym widoku, rozmowy ustają i po prostu uciekamy z sali. Pozostaje jedynie ucieczka przed ludźmi, którzy nie uznają dyskusji w żadnej sprawie. Są to maszyny, które wydzielały mechanizmy albo nieomyślne dogmaty, albo niedoświadczalne kłamstwa. Oni nie dyskutują lecz denuncjują. Albo nurzą coś w błocie, albo wynoszą pod niebiosa, nie zależy to jednak od rzeczy samej w sobie, lecz tylko od politycznego nakazu...

Zali się więc angielski naukowiec, że sala wykładowców kolegium opustoszała i że trzeba uciekać przed osobnikami, dla których krytyczne myślenie jest obrazą, a równocześnie śmiertelnym zagrożeniem! Tymczasem, ile milionów ludzi z zażelazanej kurtyny chciałoby móc nie słuchać komunistycznych hredni! Móc uciec przed nimi, albo choć śmiać się z nich na głos, czy po prostu odwrócić się na pięcie i iść, gdzie się tylko ma ochotę! Przecież to są właściwie rzeczy tak niewielkie w skali! A fakt że nikomu nie wolno zareagować na nudę jako na nudę, na głupstwo jako na głupstwo i na kłamstwo jako na kłamstwo — jest miarą bezbrzeżnej niedoli, w jakiej znajdują się ludzie pod jarzmem komunistycznej bezmyślności.

POTRZEBNY JEST uczyć, pracowity i nieskazitelny zarządcą do gospodarstwa (bydło i przeważnie kawa). Nie wymaga się wielkich wiadomości, bo będzie zależny od dyspozycji właściciela. Zgłaszać się do redakcji LUDU lub do właściciela: STEFAN HUMNICKI, Bragança Paulista, C. P. 63 — Estado de São Paulo.

RADIO POLSKIE "ŚWIT" — D.K.O.

Nadaje tygodniowe audycje w języku polskim, w każdy poniedziałek o godzinie 20-ej (8 wieczór), na falach rozgłośni "Guairacá", 500 kiloherców, 535 metrów. SŁUCHAJCIE I POPIERAJCIE RADIO POLSKIE "ŚWIT"

WYPŁATY ODSZKODOWAŃ
dla byłych kacetołowców

Wiele ofiar prześladowań hitlerowskich skarży się na przewlekły tryb postępowania w przyznawaniu i wypłatach przez Niemiecką Republikę Związkową odszkodowań gotówkowych. Skargi te przez samych Niemców uznane za słuszne, spowodowały zarządzenie przyspieszenia postępowania przez Kancelarza Dra Adenauera, a nadto liczne wyjaśnienia urzędowe usprawiedliwiają niejakie dotychczasowy stan rzeczy. W porównaniu z nikim i efektami odszkodowań w części Niemiec obsadzonych przez Sowieci i w Austrii, już przez nie opuszczanej, Niemcy Zachodnie wypłacili dotąd prawie półtora miliarda DM odszkodowań gotówkowych. Duższy czas indywidualne odszkodowania stanowiły kompetencje poszczególnych niemieckich krajów związkowych, a ich różnorodne ustawodawstwo w tej materii utrudniało znacznie szybkie rozwijanie procesów odszkodowawczych. Od 1-X-1953 ogólny związkowa ustawa odszkodowawcza objęła całość przedmiotu dla Niemiec i przedstawienie się ustawodawstwa w drodze nowych rozporządzeń wykonawczych spowodowało dalszą zwłokę w przyznawaniu już podwyższonych zresztą odszkodowań. Zarządzenia przyspieszenia postępowania dały już wyniki w zdołowaniu, a nawet w utrzymywaniu dotychczasowych świadczeń, jak świadczenia wypłaty z ostatnich miesięcy, tak że przewidywana jest sama globalna wypłata do 1-X-1963 w wysokości czterech miliardów DM. Przyczynną zapowiadanej przez Kancelarza Dra Adenauera znówelizacji ustaw odszkodowawczych w duchu przychylnym dla poszkodowanych, podnieśnię świadczenia indywidualne, a więc i sumę globalną wypłat. Dotąd wpłynęło do urzędów odszkodowawczych 900 tysięcy wniosków o odszkodowania za szkody na życiu, ciele, zdrowiu, wolności, własności i majątku nieruchomości, w pozycji gospodarczy-zawodowej. Znaczna liczba poszkodowa-

nych mieszka zagranicą. Do końca 1954 załatwiono prawie 60 tysięcy wniosków, odrzucono 23 tysiące wniosków, czego Sady Krajowe załatwiły dodatkowo 15 tysięcy. Na dalszych 2,500 wniosków załatwiły Sady Krajowe Wyższe przychylnie 1,400. W pierwszym rzędzie załatwiono Żydów, ile ze liczbowo, tak o sobow, jak majątkowo, ponieśli straty największe, a nadto przez powstanie po 2-ej Wojnie Niepodległego Państwa Izraela uzyskali potrzebny czynnik interwencyjny, działający solidarnie z do brze powiązanymi międzynarodowymi organizacjami żydowskimi, typu charytatywnego, czy politycznego. Wiele majątków pożydowskich "aryzowanych" za Hitlera w Niemczech rewidowano już i Żydom zwrócono. W t. z. Układach Paryskich Niemcy przejęły zobowiązanie odszkodowania dalsze Żydom, do wysokości półtora miliarda DM za nie będące już do dyspozycji majątki "aryzowane", przyczynną przewidziane jest prawie 100% odszkodowanie. Państwo Izraela otrzymuje w dziesięciolecie odszkodowawczym — trzy i pół miliarda DM świadczeń odszkodowawczych, co pomoże mu gospodarzowi w pierwszych latach niepodległości. W sumie Niemcy Zachodnie wypłacą ze swych źródeł podatkowych w 10-lecie przeszło 10 miliardów odszkodowań. Po ukladzie pokojowym z Niemcami zjednoczone Niemcy powinny wypłacić i Polakom dalsze odszkodowania z tytułu napastniczej wojny, za szkody majątkowe i osobowe, ale jaki wpływ na ich ukształtowanie dla Polaków przebywających po wojnie zagranicą będą miały skłócone Rządy emigracji. Bóg raczy wiedzieć!

Pozwalam sobie jeszcze raz podziękować Wiele Szanownej Redakcji za Jej pomoc szlachetną w informowaniu polskiej opinii publicznej w Brazylii i też tak ważnej sprawie społeczno-gospodarczej i pozostaje z wysokim szacunkiem.

Dr. Emil Krynicki.

ISKIERKI

● **WASZINGTON** — Trzy mocarstwa zachodnie jeszcze nie zdecydowały, gdzie będzie i kiedy będzie Konferencja czterech wielkich państw.

● **WIEN** — Władze czeskie wzmożniły garnizon na granicy austriackiej z powodu ustąpienia wojska sowieckiego z Austrii. Widać się obawiają, że większa ilość uciekinierów będzie próbowała dostać się do wolnego kraju.

● **BELGRAD** — Po zakończeniu konferencji sowiecko-jugosławiańskiej, państwa zachodnie także chcą urządzić konferencję z przedstawicielami Jugosławii.

● **LONDYN** — Pismo angielskie "New Chronicle" podaje wiadomość od swego korespondenta z Belgradu, że w kołach politycznych krąży pogłoski, że Molotowa ma zastąpić nie Gromyko, ale D. T. Czeplow, naczelny redaktor rządowego pisma w Moskwie, "Prawda".

● **BERN** — Policja szwajcarska rozpoczęła badanie działalności komórek komunistycznych wioskach, które uprawiały szpiegostwo w tym kraju, a także chciały objąć kierownictwo nad koloniami wioskami.

● **SAN FRANCISCO** — W 1954 roku przybyło do Stanów Zjednoczonych 208 tysięcy emigrantów, a 59 milionów turystów odwiedziło ten kraj.

● **TOKIO** — Donoszą stąd, że premier Indonezji, Sastroamidjojo, przybył do Pekinu na konferencję z prezydentem Chin, Mao-Tse-tungiem i premierem, Chu-En-Lai. Radio chińskie nie wyjawiało o czym miał mówić na konferencji, ale w kołach dyplomatycznych podkreśla się, że premier nie ukrywał, iż jego pośrednictwem było służyć za pośrednika w sprawie Formozy między Stanami Zjednoczonymi i Chinami.

● **STATEK sowiecki**, "Taganrog" zatrzymał się u wejścia do Kanału Sueskiego, ponieważ kapitan nie miał 4.000 dolarów na opłacenie przeładunku przez kanał. Kapitan zatelegrafował do Moskwy po pieniądze.

† ś.p. Jan Kesikowski

11 czerwca zmarł w Kurytybie ś.p. Jan Kesikowski zaopatrzony św. sakramentami, dożywszy 82 lat. Pozostawił w nieutulonym żalu 5 synów, 3 córki, 15 wnuków i 1 prawnuka. Mszę św. żalobną odprawiono w kościele św. Wincetego a Paulo. Wszystkim przyjaciółmi i znajomym, którzy oddali zmarłemu ostatnią przysługę, rodzina składa serdeczne "Bóg zapłać".

Dr. Gerson Bruschini Ribeiro

Lekarz chorób dziecięcych i kobiecych oraz klinika ogólna. Przyjmuje codziennie prócz wtorków. Konsultorium: Praça Vicente Machado. Rezydencja: Rua Francisco Xavier da Silva N.º 2. — ARAUCARIA.

Farmacia e Drogeria Stellfeld

Założona w roku 1857

Dzisiaj lepiej jak wczoraj; jutro będzie lepiej jak dzisiaj. I NAJWIĘCEJ MA ZAUFAŃ.

JEST TO APTKA, KTÓRA NAJTAŃJIEJ SPRZEDAJE Prowadzona przez Profesorów Fakultetu Farmaceutycznego.

PRACA TIRADENTES, 530 — TELEFON 135 - 2135 - 4507 FILIA: RUA RIACHUELO, 133 — Tel. 528

"MAK PURPUROWY" JÓZEFY RADZYMIŃSKIEJ W JĘZYKU HISZPAŃSKIM

MONTEVIDEO, (ZPPA) — W drugiej połowie kwietnia ukazał się w nakładzie Kolekcji "Papel de Poesía" w Buenos Aires wybór elegii Józefy Radzyńskiej p. t. "Mak Purpurowy" w języku hiszpańskim i w hołdzie Adamowi Mickiewiczowi. Wspaniały prolog do tej książki, w przekładzie Otokara Jawrowera, napisał wybitny poeta i pisarz meksykański Jesús Flores Aguirre.

Z okazji święta narodowego 3-go Maja p. Otokar Jawrower został przyjęty przez Ministra Oświecenia i Opieki Społecznej J.E. p. Renán Rodríguez i wręczył mu pierwszy egzemplarz książki, jako wyraz hołdu Urugwajowi, gdzie mógł spokojnie dokonać tłumaczenia gdzie też może swobodnie kontynuować prace dla zbliżenia kulturalnego narodów. W rozmowie wytknął p. Ministrowi, że w czasie okupacji w podziemiu, w więzie-

niach, w łagrach i Ghettach, powstała bardzo wartościowa literatura sui generis, mało znana w innych językach, a najmniej w narzeczu kastylijskim (hiszpańskim) i ludom Ameryki Łacińskiej, które nie zaznały nieszczęść i zgrozy ostatniej wojny. Dlatego też poświęcił dużo pracy przekładowi wierszy podziemia, szczególnie Józefy Radzyńskiej, jako ostatniej poetce Podziemia i antologii wierszy Ghetta Warszawskiego, (*) których skromny wybór ukazuje się pod tytułem "Pieśń ujdzie cało..." z przedmową Dra. Eduardo J. Couture, Wiceprezidenta Akademii Umiejętności i Dziekana Wydziału Prawa. (**)

J.E. p. Minister Oświecenia podziękował za ten gest lojalności i kurtuazji i wy-

stosował do p. Otokara Jawrowera w dniu 21-go maja następujące pismo oficjalne: "Jestem w posiadaniu książki "Mak Purpurowy" Józefy Radzyńskiej, która zachwyca, wzrusza, rozgorycza i wywołuje wspaniałe, niemiętne uczucie gorącego patriotyzmu Narodu Polskiego, wielokrotnie zwyciężonego, jednakowoż nigdy złamanego.

Intuicyjnie odczuwam, że tłumaczenie Pańskie interpretuje w formie wiarygodnej możliwości i ducha twórczego autorki we wszystkich jego odcieniach. Albowiem w przeświadczeniu, byłoby niemożliwym oddać w skomplikowanych formach naszego języka głosów tak wspaniałych i pełnych tak podziwiania godnego natężenia.

Dziękując za artystyczną przyjemność, jaką mi sprawiło czytanie tej książki i za wyraz Pańskiej uprzejmej dedykacji, sadzę, że nie lepszego nie mógł Pan wybrać do przetłumaczenia na nasz język, jak te Elegie do Umierającej Ojczyzny, pełne tak nam miłych bohaterów odziewków, łączące wyrazy mego szczególnego poważania.

którym p. Jawrower złożył wizytę.

Dr. Couture w tych słowach wyraża się o tłumaczeniu wierszy Radzyńskiej: "Przekład ten przedstawia, moim zdaniem, pracę przewyższającą poziom przeciętnej wydawnictwa tego rodzaju. Zachowanie muzyki w jednym języku staje się faktycznie niemożliwym, jeżeli w strukturze tego języka znajduje istotna zmiana z powodu niezgodności z językiem przekładu.

W tych wierszach Europy i Ameryki, napisanych przez ducha miotanego w trwodze, zdołał Pan zachować emocjonalny patos, który zdaje się odpowiadać oryginałowi.

Nie mogę być sędzią tego prawdziwego porównania intelektualnego, natomiast mogę dać świadectwo, że to dzieło zachowuje, jak powiada przedmowa "smak ostry popiołu i gorzkości", który przejmując czytelnika."

Już ukazały się pierwsze chwalebne krytyki i uznania dla poezji naszej poetki. —

(*) — Już w antologii Polskiej wydanej pod kierownictwem p. Jawrowera w roku 1945 w języku hiszpańskim p. t. "Polonia en el Uruguay" ukazały się pierwsze przekłady poezji Józefy Radzyńskiej, między tymi wiersz "La Patria" Radzyńskiej (która wówczas pisała pod pseudonimem "Mieczysława" ze zbioru "Warszawa Podziemna", a w rozdziale "Inwazja Ghetta Warszawskiego" wspaniały wiersz Stanisława Balińskiego "Wizja Ghetta").

(**) — Profesor Dr. Eduardo J. Couture, wielki przyjaciel Polski, wrócił niedawno z objazdu Uniwersytetów w Stanach Zjednoczonych, na których wkładał w przedmiotach prawa. Bardzo dobrze znany w Brazylii.

PIRON I POECI

Pewien poeta przyniósł Pironowi grubą rękopis swych wierszy, prosząc go, aby je przejrzał i te wiersze które za złe uważa — krzyżkami zaznaczył.

W kilka dni potem, Piron oddał mu rękopis.

— Cóż to — rzecze poeta z radością — nie widzę żadnych krzyżyków? A więc utwory moje wielkimi są! —

— Chciałabyś — odpowiedział mu Piron — abym z twojego dzieła cmentarz zrobił? —

Inny poeta, chcąc poznać jego zdanie, przeczytał mu tragedię, którą świeżo napisał.

Piron za każdym skradzionym wierszem z wielkim uszanowaniem uchylił kapelusza, a czynił to tak często, że zdziwiony poeta zapytał go o przyczynę.

— Nie dziw się, wielce czcigodny panie — odpowiedział Piron — mam zwyczaj witać się z moimi znajomymi.

Aleksy Piron, uchodzący za najdowcipniejszego człowieka za Ludwika XV pozostawił testament mniej więcej tej treści: "Pamięć poruczam potomności, więcej ufając jej łasce, niż względem współczesnych."

Daleki od ubiegania się o cześć chwalebny — bożyszcze głupców — będąc do tego w obawie, aby ręką przyjaciela lub nieprzyjaciela nie skleiła mi niedorzecznego nagrobka, chcę, aby na moim grobowcu wryto było tylko słowa:

"Tu leży Piron, co był niczym,

Nawet nie subjektem akademickim"

Pisma moje pozostawiam na pastwę krytyków wszelkiego stanu: wszak przenikliwy ich geniusz w dziełach wielkiego Corneille'a spostrzegł wiele uchybień...

Nie chcę sobie pochlebiać, aby pisma moje były bez błędów: astronomowie nawet na słońcu odkrywają plamy.

Wanda Roycewiczowa

PRAWDZIWA OKAZJA TYLKO DO 15 LIPCA 1955 r.

Książnica Polska w Brazylii

poleca swoim klientom następujące książki po cenach o 50% niższych od cen katalogowych. Korzystajcie z tej okazji, która jest ważna tylko do dnia 15 lipca 1955 r.

Antologia poezji współczesnej Warszawy	Cr\$ 15,00 zamiast 30
Dygasiński A. Gody Życia, 122 str.	Cr\$ 40,00 zamiast 80
Konopnicka M. Pan Balcer w Brazylii, 385 str.	Cr\$ 60,00 zamiast 120
Kraszewski J. I. Król Chłopów, 450 str.	Cr\$ 70,00 zamiast 140
Kraszewski J. I. Mistrz Twardowski, 200 str.	Cr\$ 30,00 zamiast 60
Kraszewski J. I. Stara baśń	Cr\$ 40,00 zamiast 80
Kraszewski J. I. Bitwa pod Płowcami	Cr\$ 20,00 zamiast 40
Nagórski Z. Zbrojne bezrobocie, 253 str.	Cr\$ 45,00 zamiast 90
Orzeszkowa E. Bene Nati, 200 str.	Cr\$ 45,00 zamiast 90
Prus B. Emancypantki, 2 tomy	Cr\$ 90,00 zamiast 180
Reymont W. Nil Desperandum, 287 str.	Cr\$ 30,00 zamiast 60
Reymont W. Insurekcja, 273 str.	Cr\$ 30,00 zamiast 60
Reymont W. Komediantka	Cr\$ 60,00 zamiast 120
Reymont W. Fermenty, 559 str. 2 tomy	Cr\$ 100,00 zamiast 200
Rostworowski J. Słoneczny rytm, 144 str.	Cr\$ 40,00 zamiast 80
Rostworowski J. Wrażenia z Afryki Zachodniej, 63 str.	Cr\$ 30,00 zamiast 60
Strus A. Dzieje jednego pocisku, 298 str.	Cr\$ 50,00 zamiast 100
Sienkiewicz H. Ogniem i Mieczem, 2 tomy	Cr\$ 120,00 zamiast 240
Żeremski S. Wiatr od morza	Cr\$ 50,00 zamiast 100
Żeremski S. Wierna rzeka, 169 str.	Cr\$ 45,00 zamiast 90

KSIAZKI TECHNICZNE

Mering. Przetwory pomidorowe	Cr\$ 25,00 zamiast 50
Kalper. Produkcja kompotów	Cr\$ 25,00 zamiast 50
Wasowicz. Konserwy warzywne	Cr\$ 40,00 zamiast 80

WYDAWNICTWA LEKARSKIE I MEDYCZNE

Czaban Dr. Reumatyzm — wróg nieznany	Cr\$ 15,00 zamiast 30
Kocznorowicz. Zdobywajmy zdrowie i urodę	Cr\$ 25,00 zamiast 50
Kwapinski Dr. Grypa	Cr\$ 20,00 zamiast 40
Niezabitowski Dr. A.B.C. o witaminach	Cr\$ 15,00 zamiast 30

KSIAZKI DLA MŁODZIEŻY

Beiza W. Katechizm dziecka polskiego	Cr\$ 10,00 zamiast 20
Konopnicka M. Stefek Burezmucha	Cr\$ 10,00 zamiast 20
Majewski E. Profesor Przedpotopowicz	Cr\$ 50,00 zamiast 100
Sieroszewski W. Bajki, 160 str. z ilustr. w oprawie	Cr\$ 60,00 zamiast 120
Sieroszewski W. Dary wiatru polnego	Cr\$ 50,00 zamiast 100

Na żądanie wysyłamy katalogi książek technicznych, naukowych, z zakresu sztuki, architektury i muzyki. Książki wysyłamy w paczkach pocztowych i ubezpieczonych, dostawa ich jest więc gwarantowana.

Prosimy wydrukować ogłoszenie, wypełnić kupon — drukowanym piśmem i wysłać DO: Sr. A. Hauke Nowak. Cx. Postal 5201, Rio de Janeiro

Proszę o przysłanie mi książek, oznaczonych powyżej przez podkreślenie tytułu.

W załączeniu przesyłam ("Vale Postal") lub "Carta de valor" należność za zamówione książki.

ogółem Cr\$

Imię, nazwisko i dokładny adres

VII.

Wpatrywaliśmy się z okrutu w te odstrasające, poszarpane skały i wysepki — dziwiąc się w sercu, poco się Anglicy akurat tutaj usadowili, poco tu założyli miasto, ogromny port a obecnie olbrzymie lotnisko międzynarodowe, a w ostatnich latach imponującą rafinerię nafty...

Formalności żadne — każdy pasażer wysiada na ląd jak chce. Taksówki, prowadzone przez szoferów miejscowych lub z Indii, mówiących dobrą angielszczyzną, gotowe są obwieścić człowieka po całym okręgu, oczywiście za pieniądze i to dość drogo.

W sklepach — pozornie małych i skromnych — można tu kupić niemal wszystko i to dość tanio, bo bez opłaty celnej. Tylko trzeba się targować nie spieszyć się. Płacić można dolarami, funtami, lirami włoskimi, markami niemieckimi i zdaje się każdą walutą, nawet ałbanijską, jako że z Adenu do Abisynii samolotem za pół godziny zaleci, więc ruch handlowy i wymiana walut jest.

Ludność przeważnie arabska — dzieci urodziwe, męczyżni rasowi i zgrabni. Kobiety arabskie chodzą tuż zasłoniętymi twarzami. — Sprawa to wrażenie bardzo dziwne, tym bardziej że zasłona taka — poprostu chustka na głowę i na twarz — jest czarna...

Wspaniała szosą puściliśmy się wokół miasta, pomiędzy tymi brzydkimi pagórkami, ku lotnisku, otoczonemu wieńcem nowych budynków i domków dla oficerów angielskiego lotnictwa. Może to kiedyś będzie wyglądało pięknie, gdy się jakimś cudem da zażadzić na tych płaskach jaką trawkę lub inne zielone rośliny. Jedziemy dalej wśród rozległych pól, otoczonych górami i po przejeździe wysokimi wia-

trakami. Te wiatrakci ciągną pompy wodę z morza. Woda paruje i pozostawia sól, którą się oczyszcza i wywozi do Afryki, a nawet dalej.

W całej okolicy brak wody — deszcz pada tylko raz na kilka lat. Wodę odkryto tylko w jednym miejscu, musi ona podchodzić podziemnymi ciągami gdzieś z dalszych stron. Anglicy zastali tam już starożytne studnie i zbiorniki, wywiercili jednak studnie głębiej na kilkaset metrów, założyli potężne pompy, rozprowadzili rury i w ten sposób zaopatrują miasto w wodę.

Pompy te i "Siedem Studni" otoczyły ogrodzeniem. Dookoło pomp założono nawet mały park — jedyny skrawek ziemi z odrobiną zieleni. Za dnia wstęp wolny — w nocy park zamknięty i wartownicy mają prawo strzelać do każdego, kto by się tam kręcił. Nie dziw się temu surowemu zarządzeniu: gdyby saboteurzy zniszczyli pompy, pozabawiliby wody, a więc i życia, całe miasto, dziś już kilkanaście tysięcy ludzi.

Rafineria — wybudowana kosztem 50 milionów funtów, czyli więcej niż 125 milionów dolarów, przerabia ropę sprowadzaną z Persji i z innych "pól naftowych" Bliskiego Wschodu.

Jak się tam osiedlili Anglicy?

Stało się to gdzieś około roku 1820. Piraci, czyli rozbójnicy morsey, mieli tam swoje "gniazdo" i zaczęli napadać na okręty angielskie płynące do Indii. Żeby temu pociążyć kres, Anglia wysłała tam fletę wojenną. Aden zdobyto po kilkugodzinnej walce z piratami, obsadzono wojskiem, pobudowano koszary i forty podziemne i zrobiono z tych gniazd rozbójniczych ośrodek handlu. Dziś, z rozwojem lotnictwa, jest to ośrodek łączący Afry-

kę i Europę z Pakistanem, Indiami i Arabią.

W Aden pracują misjonarze katolicy i posiadają dwa kościoły i kilka szkół. Miejska tam biskup misyjny, Włoch.

Oprócz Anglików i Arabów — jest tam wielu Włochów, a wiele krajów posiada tam swoje przedstawicielstwa handlowe.

Przez Aden i jego składy towarowe przesuwa się rocznie do dwudziestu milionów ten towarów, a zarazem około miliarda funtów w przelewach gotówkowych.

Opuszczając Aden pełen podziwu dla angielskiej wytrwałości, zdolnej stworzyć takie dziwy i takie bogactwo dostojnie na kamieniu i su-



Para o bom funcionamento do ESTOMAGO E INTESTINOS

USAP: ELIXIR WESTPHALEN

Z AUSTRALII DO BRAZYLII

KS. WOJCIECH SOJKA

chym płasku, wśród obcych ludzi, zdala od ojczyzny. Czy ich stamtąd kiedy nie wypchnie jakiś ruch wszecharabski, wobec rosnącej w całym świecie fali zwalczającej kolonializm, jak ich już wypchnięto z Indii, z Ceylonu, a ostatnio z Egiptu?

Zapadła noc, gdyśmy opuszczali to skaliste gniazdo. Okoliczne pagórki zastąpił mrok nocy — zabłysły zaś jak gwiazdy tysiące lamp i w tym nocnym stroju wyglądał Aden zgola bajecznie. A za wzgórzem różowało niebo od czerwonych ogní, płonących w rafinerii.

Zbliżyliśmy się do Morza Czerwonego.

(C. d. n.)

ISKIERKI

★ Podczas starcia z patrolami policyjnymi w Algierze 11 arabskich terrorystów zostało zabitych.

★ 11-letni Franciszek Ramella w Turynie wpadł do maszyny do wyrabiania ciasta i został zmiażdżony.

★ Parlament w Szwajcarii uchwalił przyjąć zalecenia Narodów Zjednoczonych w sprawie kobiet. W następstwie tego postanowienia kobiety szwajcarskie będą miały takie same prawa wyborcze, jak mężczyźni.

★ De kanclerz prezydenta Indii, Prasada wpłynęło 221 prób o ulaskawienie przestępców skazanych na śmierć od roku 1954. Prezydent ulaskawił 55.

★ Misja brytyjskich przemysłowców przybyła do Indii w celu opracowania planów budowy huty żelaznej, która ma produkować milion ton rocznie.

★ Naczelny Oxford i Cambridge przegrali słalom-gigant do uniwersytetu Bergen, w Norwegii.

★ Minister sprawiedliwości Pld. Afryki wniosł do parlamentu ustawę przewidującą karę chłosty na złodziei samochodów.

★ Na przedmieściach Detroit znaleziono pokaleczoną nożem zwłoki 7-letniej Barbary Gaca.

★ Antoni Dymitrow, skrzypek bułgarskiego zespołu baletowego, który występuje w Paryżu, zwrócił się do policji francuskiej o azyl.

★ Muzeum w Hartford Connecticut, (USA) nabyło za 150.000 dol. obraz Rembrandta "Portret chłopca". Obraz ten był wystawiony na sprzedaż w Londynie od 1952 r., ale nie kupiono go z powodu zbyt wysokiej ceny.

★ Pianista niemiecki Heinz Arntz (lat 56) rozpoczął w Berlinie próbę pobicia własnego rekordu grania bez przerwy na pianinie — 420 godzin — ustanowionego w ub. m. Arntz przerywa grę tylko na 60 minut na dobę.

★ Podróżnik amerykański Talbot wyjechał z ramienia międzynarodowego towarzystwa ochrony przyrody w podróż do celu rozpoczęcia akcji ochrony wymierających zwierząt, m. inn. lwa i nosorożca w Azji.

★ W stanie Illinois urodziły się bliźnięta o łącznej wadze 18 funtów i 3 uncje — dziewczynka ważyła 8 funtów i 2 uncje, chłopak — 10 funtów i 1 uncję.

DR. MIROSLAW BARAŃSKI

Profesor Kliniki Chorób Zakaźnych i Tropikalnych
Fakultetu Medycyny Uniwersytetu Parańskiego

KLINIKA OGÓLNA, CHOROBY PRZEWODU PO-KARMOWEGO.

Leczenie kliniczne ran, zapaleń, pokarm, dezynfekcji amebowej itd. przewodu pokarmowego.

Choroby Zakaźne i Pasożyty. Diagnostyka gorączek złośliwych i złośliwych.

Konsultorium: Rua Candido Lopes, 205 (Edifício Brasilino Moura), 6-te piętro, sala 66. Godziny przyjęć: od 2-jej do 5-jej. Rezydencja: Rua Celestino Junior, 434.

— SŁOWO BOŻE —

CZWARTE NIEDZIELA PO ZIELONYCH ŚWIĄTKACH
Ewangelia zapisana u św. Łukasza, w rozdz. 5, w. 1 — 11

Onego czasu: Gdy cisnęły się do Jezusa rzese, aby słuchać słowa Bożego, On stał nad jeziorem Genezaret. I ujrzał dwie łodzie stojące przy jeziorku, rybacy wyszli bowiem i plukali sieci. A wszedłszy do jednej łodzi, która była Szymona, prosił go, aby odjechał nieco od ładu. I siedząc nauczał rzese z łodzi.

A gdy przestał mówić, rzekł do Szymona: Wyjdź na głębie i zapuść sieci Wasze na połów. A odpowiadając Szymon rzekł Mu: Nauczycielu, całą noc pracując nie złowiliśmy, wszedłeś na słowo Twoje zarzucając sieci. A gdy to uczynili, zagarnęli ryb mnóstwo wielkie, tak że się sieć rwała. I skinęli na towarzyszy, co byli na innej łodzi, aby przybyli i pomogli im. I przyszedli, i napełnili obie łodzie, tak że się prawie zanurzały. Widząc że Szymon Piotr padł do kolan Jezusa, mówiąc: Wyniżdź ode mnie, Panie, bom człowiek grzeszny. Na taki bowiem połów ryb, jakiego dokonali, zdumienie ogarnęło jego i wszystkich, co z nim byli. Także i Jakub i Jan, synów Zebedeusowych, którzy byli towarzyszami Szymona. I rzekł Jezus do Szymona: Nie lękaj się, odtąd już ludzi łowić będziesz. A wyciągnąwszy łodzie na ład i opuściwszy wszystko, poszli za Nim.

JAK ZDOBYĆ POWODZENIE W ŻYCIU?

Niezapewne zdarza się ludziom na świecie to samo, co Ananiaszowi, który "pracując przez całą noc, nic nie ułowił". Niby wiele wkładają wysiłku w swoje prace, a wszystko na darmo. Co jest tego powodem? Może dlatego tak się dzieje, że nie zaczynają, bo więcej liczą na własną mądrość, na własny rozum niż na błogosławieństwo Boże. Lub jeśli dobrze zaczęli, nie troszczą się o dobre wykonanie. Jakież to trudno dzisiaj znaleźć u ludzi trochę staranności, sumienności, czy odpowiedzialności. I jakież taki człowiek ma się spodziewać powodzenia i błogosławieństwa Bożego?

Gdy Bóg i Jego prawo nie panują niepodzielnie w duszach ludzi i w prawach życia ludzkiego, trudno spodziewać się lepszej doli dla jednostek i społeczeństwa całego. Mnożą się klęski, niepowodzenia, kryzysy, bo z całej budowy społecznej wyjęto wolę Bożą wyrażoną w świętych przykazaniach Bożych. "Jeśli Pan domu nie buduje, na próżno trudzą się ci, którzy go budują" — trzeba tu powtórzyć z Psalmista Pankim. Jeśli "bez Boga — ani do przodu", to tym bardziej poza przód.

Wysilają się lekarze ludzkości na rozmaite recepty. A jednak jest tylko jedna i niezawodna: wrócić drogą dobrej woli do Boga, w którego ręku jest przecież wszystko.

Kiedy Fryderyk Wielki odwiedził Brandenburgię, wizytował tam też pewną szkołę wiejską. Gdy król wszedł do szkoły, odbywała się lekcja geografii. Fryderyk począł sam pytać dzieci.

— Gdzie leży twoja wieś rodzinna? — zapytał pierwszego

Przymioty rozumu i woli Bożej

Najlepsze oko odkrywa w nim zaledwie sześć gwiazd, a przez dobry teleskop widać ich przeszło trzy tysiące. A co powiedzieć o drodze mlecznej, która dla oka wygląda jakby mglisty pas na niebie?

Przez teleskop zaś wydaje się, że to jakaś śnieżna zawieja wysoko nad nami, że miliony płatków wiruje wokół. A przecież każdy taki płatek to olbrzymia gwiazda. Tak, niezliczona jest ilość olbrzymich gwiazd i całych światów, całych wielkich systemów słonecznych, często miliony razy większych od naszego systemu słonecznego.

Już nasze słońce daje nam pewien obraz ogromu, gdyż jest 1.300.000 razy większe od naszej kuli ziemskiej. A przecież taki Syriusz jest 12 razy większy od słońca, a są jeszcze większe gwiazdy, tylko my nie zdajemy sobie sprawy z ich wielkości, gdyż będąc daleko od nas w przestrzeni, wydają się być małymi błyszczącymi punktami.

Najbliższy nas jest księżyc, wydaje się nam że jest tuż tuż, a odległy jest o 384.400 kilometrów, słońce zaś aż o 149.480.000 kilometrów.

Gdybyśmy jechali bez

przerwy z szybkością 1.000 km. na godzinę jakim najświeższym "dzieciem", to zajęlibyśmy dopiero po 17 latach. Promień słoneczny, który przemierza przestrzeń z szybkością 300.000 km. na sekundę, tę samą przestrzeń od słońca do nas przebiega już w ciągu 8 minut i pół. A odległość nasza od słońca wydaje się być niczym wobec odległości gwiazd. Te odległości liczymy w latach astronomicznych, w latach świetlnych, bo w kilometrach nie łatwo byłoby je wyrazić.

Rokiem świetlnym nazywamy drogę, jaką przebywa światło w ciągu jednego roku. Dla uprzytomnienia sobie ogromu przemierzanej w ciągu roku przestrzeni przez światło, zdajemy sobie sprawę, że światło naszą ziemię na równiku obiega przy swojej szybkości 8 razy na sekundę.

W ciągu jednego roku przestrzeń pomiędzy ziemią a słońcem przebiega 63.000 razy. Jaka więc szalona musi być odległość między nami a gwiazdami, skoro światło, najbliższej z nich, Alfy Centaura, przybywa do nas po czterech latach i czterech miesiącach. Czyli, że najbliższa gwiazda stała jest od

nas oddalona mniej więcej 260.000 razy dalej niż słońce.

Gdyby ktoś chciał tam jechać odrzutem, to musiałby na to mieć cztery miliony osiemset sześćdziesiąt sześć lat. A to dopiero najbliższa gwiazda. Taki Syriusz leży już od nas o osiem i pół lat świetlnych. VEGA o lat dwadzieścia i sześć, gwiazda polarna o czterdzieści lat i sześć miesięcy, a PERSEUS o sto siedemdziesiąt lat świetlnych. A są gwiazdy i mgławice gwiazdne odległe o tysiące, a nawet miliony lat świetlnych, jak na przykład: gwiazdy w mgławicy "Andromeda" oddalone są od nas o 6 milionów lat świetlnych.

I to wszystko jest w szalonym ruchu. Vega pędzi po swojej drodze z szybkością 24 km. na sekundę, podczas gdy kula armatnia w sekundę przebiega tylko 800 metrów. Arktur robi na sekundę 674 km. itp. Tyle wiemy, ale ile nie znamy jeszcze i nie poznamy. Zna i wie ten, który to mocą swoją stworzył.

Człowiek czuje tylko, że duszę jego przejmują myśli o nieskończoności wszechmocy Boga. Jeden akt woli Jego powołał do istnienia te olbrzymy, zawiesił je w niezmiennych przestworzach, wykreślił im drogi zawrotne biegu i kieruje ich istnieniem.

Ten wszechmocny Bóg jest równocześnie najświętszy, najsprawiedliwszy, i najmilsiejszy.

Jest najświętszy, to znaczy, że posiada wszelkie cnoty, że zawsze kocha dobro i chce dobra, a ziemię się brzy-

dzi. Pan Bóg bowiem, jako istota najdoskonalsza, musi mieć wszystkie doskonałości, a cnota jest doskonałością, grzech zaś niedoskonałością, więc Bóg go mieć nie może. Brzydzi się nim, jako przeciwieństwem cnoty, a więc będąc Sam najświętszym, musi miłować świętość w stworzeniu a nienawidzić w nim grzechu.

Bóg jest najsprawiedliwszy, to znaczy, że za dobro wynagradza, a za zło karze, czy to w tym tu naszym życiu, czy też w przyszłym, nagrodę czy karę wymierza Bóg według uczynków każdego, bez względu na osobę grzeszącą czy dobrze czyniącego. Mamy dość dowodów w historii ludzkości na to.

Nawet największych mocarzy i pyszałków pokarał Bóg, i to niezwykle dotkliwie, nie raz i surowo, podobnie, surowo pokarał pierwszych ludzi za grzech pierworodny. Pan Bóg, mimo swej sprawiedliwości, jest jednak najmiłosierniejszy, t. zn. że chętnie przebacza grzesznikowi, ilekroć ze szczerym żalem wraca do Boga ze swej drogi.

Nawet najcięższe grzechy gotów jest Bóg przebaczyć, byle w grzeszniku była silna wola poprawy i szczery żal za grzechy popełnione.

Nam trudno czasami przebaczyć doznana urażę, i czujemy, że obraża zwiększa się w miarę wzrostu godności obrażonego. Czasami potentaci ziemscy srogo dochodzą praw swojego obrażonego majestatu, niesłyszczą o przebaczeniu. Tymczasem Bóg,

(Dokończenie na 5-ej str.)

Z POLSKI I O POLSCE

Dlaczego Polska importuje zboże?

(FEP) — Jak wiadomo, Polska jest obecnie krajem deficytu zbożowego. Dla Polaków, którzy pamiętają czasy, kiedy Polska produkowała duże nadwyżki zbożowe, import zboża wydawać się może rzeczą dziwną. A jednak Polska importuje rocznie około jednego miliona ton zboża. "Trybuna Ludu" z dnia 11-go marca br., odpowiadając na zapytanie jednego z czytelników, próbuje wyjaśnić ten paradoks.

Produkcja zboża jest obecnie o 1,3 miliona ton mniejsza, niż w roku 1933. Ponieważ w roku 1933 produkcja zboża wynosiła 13,4 miliona ton, przeto wynikało by, że Polska produkuje obecnie 12,1 miliona ton. Spadek produkcji "Trybuna Ludu" tłumaczy zmienną w strukturze zasiewów, oraz zmniejszeniem się obszaru zasiewów z 11 milionów ha w roku 1933 do 9 milionów ha w roku 1954.

Jeśli idzie o konsumpcję, to według "Trybuna Ludu" znacznie wzrosła przez ludność, natomiast spadła jej liczba o 8 milionów osób, wynosiła więc, co przed wojną, 6 milionów ton. Reszta jest spalana przez bydło i świnie.

Pogłowie bydła jest dziś w Polsce o blisko 2,5 miliona sztuk mniejsze, niż w roku 1933, zaś pogłowie świń jest o 2,2 miliona większe niż przed wojną. Pamiętać także trzeba, że liczba koni w Polsce jest dziś znacznie mniejsza niż przed wojną.

Przyjmując taką argumentację, należało by sądzić, że ludność konsumuje dziś znacznie więcej chleba niż przed wojną i że bydło i świnie są dziś znacznie lepiej odżywiane, niż w Polsce przedwojennej. Jest rzeczą dziwną, że im prymitywniejszy poziom stopy życiowej, tym konsumpcja chleba jest wyższa. Natomiast, jeżeli chodzi o lepsze odżywienie inwentarza, to twierdzenie takie należy włożyć między bajki. Wystarczy bowiem przejechać takie choćby tygodniki krajowe, jak "Chłopska Droga" czy "Zielony Sztandar", by się przekonać, że problem braku paszy dotkliwie odbija się na stanie

hodowli. Wypadki zdychania bydła i świń z powodu braku paszy są zjawiskiem dość częstym. A zatem deficyt zbożowy w Polsce jest nie tyle wynikiem wysokiej konsumpcji ludzkiej i zwierzęcej, jak to usiłuje przedstawić "Trybuna Ludu", a skutkiem katastrofalnego zapanowania się produkcji rolnej. U podłoża tego deficytu leży oczywiście wyzysk chłopów, a w szczególności polityka kolektywizacyjna.

ROZWÓJ POLSKIEJ FLOTY HANDLOWEJ

(FEP) — W związku z przygotowaniami do dziesięciolecia t. zw. wyzwolenia Gdyni i Gdańska, "Trybuna Ludu", br. o mawia rozwój floty handlowej. Z artykułu wynika, że tonaż floty handlowej jest obecnie 3,5 razy większy, niż w roku 1933. Ponieważ w roku 1933 tonaż polskiej floty handlowej wynosił 128 tysięcy ton, przeto wynikało by, że obecny tonaż floty polskiej wynosi około 450 tysięcy ton. Polskie statki zawiązują do portów 31 krajów, przy czym stała komunikacja jest utrzymywana niemal ze wszystkimi krajami nadmorskimi Europy, oraz z następującymi krajami pozaeuropejskimi: Chinami, Indiami, Pakistanem, Ceylonem, Egiptem, Argentyną, Brazy-

ZANIEDBANY KRAKÓW WOLA O POMOC

(FEP) — Tygodnik "Życie Literackie", wydawany w Krakowie, zamieszcza aż trzy artykuły, które są rozpaczliwym wołaniem o pomoc dla zaniedbanego pod rządami komunistycznymi grodu podwawelskiego. W zapale budowy Nowej Huty komunistów odwróciło się tłem do Krakowa, który ma opinię "miasta reakcyjnego". Co więcej — czytamy w jednym z artykułów — "tworzone niewyraźne, niejasne atmosfery, że opieka nad zabytkami Krakowa — to wsteczństwo, jednoznaczne z identyfikowaniem się z arystokracją, z minionymi ustrojami, z kapitalizmem".

Specjalnie zaniedbane jest śródmieście: "Śmiecie zasypują podwórza domów, zieleni na Plantach niszczeje, a zabudowa Bloń postępuje ciągle naprzód. Równocześnie podnosi się chodniki i

poziom ulic ponad progi kamienic...". Gdy w roku 1946 starożytny gmach Collegium Majus zrujnowany uderzeniem bomby wymagał oszklenia, "znaleziono jedyną w swoim rodzaju radę dla Uniwersytetu, a mianowicie, aby w murach, gdzie studio-

wał Kopernik i nauka polska przez 6 wieków się rozwijała, urządzić "Doroczną wystawę kur, gołębi i drobnych zwierząt domowych, za co wystawcy powinni gmach oszklić". Odnowienie Wawelu zatrzymano i od 5 lat nie daje się na to ani grosza,

UCIECZKA 'PIONIERÓW' z państwowych folwarków

(FEP) — W sierpniu ub. roku malpując sowiecki zaciąg "ochotniczy" do sołchozów na Syberii, komunisty polscy rozpoczęli zaciąg ochotniczy wśród młodzieży ZMP do pracy w nowoutworzonych PGR-ach przeznaczone dla zagospodarowania odłogów. Rezultaty tego zaciągu były bardziej niż żałosne. Prasa krajowa donosiła w listopadzie ub. roku, że zaciąg ten objął nie więcej niż 4.000 młodzieży. Wśród zwerbowanych przeważali t. zw. huligani lub ludzie, którzy nie mieli innego wyboru. Już w kilka tygodni później szereg pism krajowych donosił o wypadkach ucieczek pionierów z PGR, odsłaniając przy tej okazji kulisy całego "zaciągu ochotniczego. Najwięcej ucieczek było w miastach zimowych. Oto, co na ten temat pisze m. in. "Głos Pracy".

"Nie ma zapewne dokładnych danych cyfrowych, ilu spośród pionierów wruszających dla zagospodarowania odłogów wytrwało do dnia dzisiejszego w PGR-ach. Wiadomo jednakże, że tych, którzy 'wybyli' obliczać można na setki. Z niejednej grupy pionierskiej liczącej dwadzieścia i więcej osób zostało dwu, trzech, pięciu, lub ośmiu...".

Zastanawiając się nad przyczynami masowej ucieczki pionierów z PGR, "Głos Pracy" — co prawda nieco za późno (z przyp. red.) — pisze, że głównym ich źródłem były fałszywe obietnice aparatu rekrutacyjnego i niesłyszane trudne warunki życia w PGR-ach. Zaciąganiem dziewczętom obiecano: "Będziecie zarabiać 800 — 900 zł. miesięcznie, zakwaterowanie w pałacykach po obywatelskich, darmy, świetlica na was czeka, a jak zamaż która wyjdzie, to i domek może otrzymać... Rzeczywistość najczęściej wygląda inaczej. Pałacyk, to opuszczony i zaniedbany dom, nie rzadko lato się na głowę, przez okna bez szyb wpada zimny wiatr... Pionierzy sy-

ku. Czasami o czystą pościel staczano istne boje. Świetlica była, albo jej nie było. A jeśli była, to pusta, bez żadnego stołka, książki czy gazyty".

BUDOWA KOŚCIOŁA W STAREJ JABŁONNIE

WARSZAWA, (IC) — Ostatnio wykańczana jest budowa nowego, murywanego kościoła w Starej Jabłonce koło Warszawy. Kościół wzniesiony jest na miejscu dawnego kościoła, pochodzącego z XVIII wieku — nad szosą Warszawą-Modlin. Hitlerowscy okupanci ograbili podczas wojny doszczętnie stary kościół, który wysadzili w powietrze podczas wycofania się z polskich ziem pod koniec drugiej wojny.

Parafianie zabrali się zaraz po wojnie do odgruzowania i budowy nowego kościoła. Dzięki dużej energii ks. prb. Abramowi-

podczas gdy podobno ostatnio ok. 40 milionów zł. przeznaczono na odbudowę pięknego pałacu i ogrodu w Wilanowie (pod Warszawą).

Drugim gmachem najbardziej potrzebującym odnowienia są Sukiennice, trzecim — dawny klasztor karmelitów św. Michała... Pozostanie tajemnicą czynników zarządzających życiem muzealnym w Polsce, dlaczego dokonanie budowy Muzeum Narodowego nie weszło do Planu 6-letniego, jak również nie jest przewidziane w nowym planie 5-letnim, którego początek przypada na rok przyszły.

Biurokraci reżimowi tak w Krakowie, jak i w Warszawie, gdy im wspomnieć o zabytkach krakowskich, "mleczą, pełni godności". Doszło do tego, że gdy przed paru laty grono młodszych Krakowa zrzęsyło się, aby przemysłem rozplanowanie miasta, nazwało swą działalność "przebudową otoczenia Wawelu", uważając za niebezpieczne użycie nazwy Krakowa, mimo, że plany o bejwomości przebudowę nawet dzielnice za Wisłą".

czu wniesiono kościół murywany, pokryty blachą. Obecnie prowadzi się roboty porządkowe wewnątrz świątyni, która prawdopodobnie jeszcze w bieżącym roku zostanie oddana do użytku wiernych.

ADWOKAT

DR. LUCJAN KASPRZAK

ZNA JĘZYK POLSKI

Biuro przy ulicy 15 de Novembre, 548, piętro I, tel. 592. Przeprowadza sprawy naturalizacji, robotnicze, inwentarze, procesy cywilne, kryminalne i ulatwia nabycie książek na policy dla cudzoziemców.

KĄCIK ROLNICZY

CZEŚĆ PIONIEROM!

Maringá, 19-V-1955 roku!

Kiedy kompania angielska, trudniąca się budową i eksploatacją linii kolejowej do Londry, przystąpiła do wypełniania swego zadania pomocniczego, — kolonizacji terenów północnej Parany, grupa polskich kolonistów z odwagą w sercu a siłą w garści przybyła w okolicy Londry, zakupując teren w odległości kilkunastu kilometrów od tej ogólnie dziś uznanej stolicy "Norte do Paraná".

Nie były to błogie chwile. Trzeba było mieć oprócz siły i odwagi, niezłomną moc charakteru, aby się nie zalać, aby przetrwać w początkowych najcięższych warunkach. Dziewięć las bronił się zaciekłe, twarde w nim było drzewo do karczunku, nie było dróg, nawet sama Londrina nie miała jeszcze połączenia kolejowego. Powoli jednak pod razami siekier nieustępliwego polskiego osadnika — pioniera legł bór, wycięto pomniejsze zarosła i oto na polnej ziemi ukazały się pierwsze malutkie jeszcze krzaki kawy, — zapowiedź przyszłego dobrobytu.

Mimo tej pracy na miarę olbrzymi nasi koloniści już na samym początku zakładają Towarzystwo Rolniczo-oswiatowe, otwierają szkołę dla dzieci. Pamiętni na Kraj swych ojców, Wartą nazywają swe nowe osiedle.

Powoli, powoli zmieniają się warunki bytu na kolonii Warta. Polepsza się komunikacja a i kafezka zaczyna sypać ciężki grosz do kabz naszych pionierów. Zaczyna się dobrobyt. Osadnik — pionier przekształca się w zamownego właściciela plantacji kawowej.

Kto tego wszystkiego osobie nie przeżył, kto nie patrzył na to z dnia na dzień własnymi oczyma, ten tego odczuć, zrozumieć nie zdoła. Zwyklieli tu nie siła, gdyż ona przemija, nie odwaga, bo jest to uczucie często ledwiego momentu, bywa, że i najodważniejszy stchórzy, — wzięła górę niezłomności, nieustępliwego charakteru polskiego osadnika — pioniera.

Jeżeli cenimy bohaterów wojny, tych którzy bronią bytu swych rodaków, to nie mniej musimy poważać tych, którzy ten byt tworzą, mo-

zólnie budują. Dlatego też niech mi wolno będzie wymienić parę nazwisk. Oto one: Cybulscy, Szarlowscy, Arentowie, Pałkowscy, Pietrakowie i wiele innych. Niektórzy już śpią snem wiecznym w ziemi wyzwolonej z pod dziewczęcego lasu ich własnymi rękoma, innych los w dalsze przenosił strony, — niemają ich już dziś na Warcie. Pozostała jednak po nich wszystkich ta pamięć przechowana w sercach ich współtowarzyszy, która trwa i trwać będzie aż do samego krańca naszego doczesnego żywota. Ona to właśnie, ta pamięć zmusiła mnie do opisanie tego powyższego krótkiego wspomnienia

WIELKA ZNIŻKA W CENACH NA ARTYKULY ZIMOWE Z OGROMNEGO ZAPASU W POPULARNYCH SKŁADACH:

CASAS
PERNAMBUCANAS

Praca Tiradentes 562 i
Avenida República Argentina, 1.095, Portão -
CURITIBA

Mówi się po polsku

oraz do zakończenia go słowami: "Cześć Pionierom!"
Stanisław Kowalski.

ORGANIZACJA DYWERSJI REŻIMOWYCH KATOLIKÓW

II.

Do końca maja Komisje Wojewódzkie do istniejącego już "aktywu" dokonywały nowych pracownikó w takiej liczbie, by z nich można było tworzyć "delegatury powiatowe". Inauguracja pracy Delegatur Powiatowych ma być zorganizowana we wszystkich powiatach "jednostek zebrań powiatowych". Niezależnie od tego nakazane

jest organizowanie w jaknajwiększej ilości "zebrań międzydekanalnych".

Faza poprzedzająca zakładanie Delegatur Powiatowych, które mają się składać "z księży opiekunów mniejszych jednostek pracy społecznej", ma być rozwinięciem w każdym powiecie "sieci pełnomocników powiatowych". "W naszym rozumieniu instytucja pełnomocników powiatowych — pisze sekretarz generalny "Komisji", Ryszard Reiff — dzisiaj jeszcze nie ma osobowości, winna przesłać się w kierunku przez pełnomocnika delegatury powiatowej, składające się z księży opiekunów mniejszych jednostek pracy społecznej. Jeśli w powiecie istnieje i działa świecki aktywista ruchu społecznie postępowego — nie należy pomijać go w składzie wyłonionej delegatury powiatowej". Dla kontroli pracy w terenie odbywać się mają stałe odprawy i to na dwóch szczeblach: a) "periodyczne odprawy aktywów wojewódzkich" w stołecznym Rzeszowie, b) "periodyczne zjazdy księży pełnomocników powiatowych w miastach wojewódzkich".

AKTUALNE ZADANIA I CELE

Czynnik kierownicze omawianej organizacji postawił sobie za zadanie spełnienie specjalnych celów tak bezpośrednich, jak i długofalowych (cytaty, przytaczane w dalszym ciągu niniejszego opracowania, czerpane są głównie z referatu sekretarza generalnego Komisji Krajowej Duchownych i Świeckich Działaczy Katolickich przy Ogólnopolskim Komitecie Frontu Narodowego Ryszarda Reiffa p. t. "Pogłębianie jednolitości ruchu"). Referat ten wygłoszony został na Poszerzonym Plenum tej organizacji. Cele są następujące:

1. wszczęcie "nurtu odrodzeniowego" wewnątrz samego katolicyzmu w Polsce;
2. "Przemiana świadomości ideowo-politycznej" całego duchowieństwa i katolików świeckich;
3. "uruchomienie ośrodka twórczości ideologicznej" ruchu w postaci sekcji koncepcyjnych i studium ideologicznego przy Prezydium Komisji Krajowej;
4. "Sekcje służą jako ośrodki ideowy sprawie przemiany poszczególnych instytucji katolickich, ostatecznej, postępowej przemianie atmosfery w seminariach duchownych i kuriach biskupich i wszystkich instytucjach katolicyzmu w Polsce";
5. Rozpracowanie "zagadnień istotnych B. Plaseckiego. Mają one służyć między innymi zebraniom międzydekanalnymi, które do 1 lipca br. przedyskutują z poszczególnymi księżmi tezy tej książki;
6. "Podniesienie przeciętnej świadomości ideowo-politycznej duchowieństwa w skali masowej";
7. "Akcia protestacyjna duchowieństwa przeciwko produkcji broni masowej, za pomocą i przeciw remilitaryzacji Niemiec Zachodnich";
8. "Kontakty ideowo-polityczne na odcinku zagranicznym";
9. "Mobilizacja księży dla sprawy podniesienia rolni-

ZAPOZNANA WARTOŚĆ "PANA TADEUSZA"

J. Słowacki określił "P. Tadeusza" jako epopeję bohatersko-religijną. Charakter ten nadaje mu t. zw. Sprawa X. Rohaka, dramat odrodzenia się człowieka, co popadł w walkę z porządkiem przez Stwórcę ustanowionym. X. Robak jest też rzeczywistym głównym bohaterem, a nie Tadeusz; w jego ręku ster i watek opisywanych wypadków; bez jego zbrojnych usiłowań "P. Tadeusz" byłby pusty, bez życia i znaczenia — jak człowiek bez zasad i przekonań religijnych.

Faktycznie Mickiewicz, przedstawiając owoce nawrócenia się Jacka, chce nie dwuznacznie wykażać, jakim Człowiek powinien być, aby

się stać pożytecznym; rzeczowo acz malowniczo i słodko przekonuje, że Człowiek ma patrzeć przed siebie i zdawać sobie sprawę ze sensu i zadań życia.

To samo ma na celu i katolicka Etyka, ucząc właśnie, że życie to kapital na procent dany, który zamierzamy się mścić do ostatniego szelągka; że, aby dobrze żyć, trzeba pamiętać, iż się istnieje nie tylko dla siebie, ale się ma pewne obowiązki względem Stwórcy, bliźniego i sumienia; że nie należy zakładać ustanowionego porządku, bo całość tym pewniej zuchwala przyswali; że człowiek, nie będąc "panem", ma być dobrym instrumentem, cennym, aktorem na scenie życia i Historii.

Brak zastanowienia, krótkowzroczność, "prywatność" miałyby Słowacki po rozpiętym morzu namienności pychy i zemsty, aż go zatoczył do cuchnącej "targowicy". Na szczęście Jacek się upamiętał; wychodzi z topleńskiej nishki popędów, a chwytając się opoki niespożytej; tępi miłość własną, spalając się na rzecz celów i ideałów, których Bóg pozostawił, a końcem Niebo już na tym padło.

Jak przystoi na Człowieka, godnego tej nazwy, uznaje błąd, a myśli swe i kroki kieruje do Pana nad paną. Tu znajduje darowanie, otuchę i tę moc, że się stał "świętym", bo wzorem, wodzem i męczennikiem. Tak dalece wyniszcza "prywatność", że się wyrzeka, nawet już przy zgłoszeniu, i tego prawa czy nagrody swych bohaterskich zasług, jak uścisł i pocznienie własnego, jednego dziecka.

A dobrze, że Mickiewicz stawia nam przed oczy nie "cudowne dziecko" z oznakami świętości od urodzenia, ale takiego prostego człowieka, takiego brata naszego, równego nam słabością czy upadkami, który jednak zdobył się na przełamanie uwalczających Człowiekowi wad czy zacięć, oraz na osiągnięcie szczytów uroborzenia, na przekazanie pokoleniom świętostych ścieżek Dobra i Prawdy, których trzymać się trzeba, jak powszedniego chleba. Chwałebnie, że to zagadnienie Poeta tłumaczy i drobiazgowo uzasadnia w takiej formie, że dobre a szlachetne zabiegi X. Rohaka czytelnika podążają, a odstrasza go karygodne pościąganie zarumianiałego Wąsala i jemu podobnych.

Słowem, w "P. Tadeuszu" mamy zaklęty po mistrzowski ten niezapartą siłę, "która nam zwykłym śmiertelnikom ramiona uskrzydla i każe w wyższe wznosić przestworza. Lecz mowa tak po prostu nie tylko "ta z miłości ziemskiej najgłębsza, najświętsza — miłość ojczyzny", ale także, a właściwie przede wszystkim Wiara katolicka.

Ten rys też stanowi o istocie "P. Tadeusza", czyni go podreżnik etyki, obyczajowości katolickiej.

J. Świerk.

PRZYMIOTY BOŻYMU I WOLI ROZUMU

(Dokończenie z 4-ej str.)

Stwórca wszechświata nie tylko nie mści się za złe, waga jaką Mu człowiek okazuje przez grzech, ale gotów przygarnąć grzesznika jak ojciec syna marnotrawnego, byle się tylko nawrócił.

Oto wielkość miłosierdzia Bożego!

Co więcej! Pan Bóg nie tylko wyciąga rękę do grzesznika, gdy tylko okaże skruchę, ale uprzedza jego nawrócenie i puka różnymi drogami łaski swojej do serca grzesznika, szuka go niejako, jak pasterz szuka zaginionej owcy.

To miłosierdzie Boże, powiada wielki grzesznik niedawno nawrócony "Pittgrill" obezwładnia mnie wewnętrznie i przykuwa swoją wielkością do siebie, tak że z głębi duszy mogę powtórzyć tylko słowa Chrystusa Pana: "Dobry jest tylko Bóg" i przyrzec Mu, że już mnie nie od Niego nie oddzieli.

"DZIEJE JEDNEGO POCISKU" — DARMO

— tę pasjonującą powieść pióra Andrzeja Struga, jednego z najznakomitszych pisarzy polskich, otrzyma BEZPŁATNIE, jako NAGRODĘ WSTĘPNĄ, każdy, kto zapisze się do

Klubu Książki Polskiej

i zamówi po niższej cenie klubowej przynajmniej jedną z książek, wymienionych w

SELEKCJI NA CZERWIEC 1955 R.

Aleksander Fredro: PIĘĆ KOMEDI. Wielki tom, zawierający pięć najwybitniejszych komedii znakomitego pisarza: PAN GELDHAUS — NOWY DON KIZOT — SŁUBY PANIENSKIE — PAN JOWIALSKI — ZEMSTA. — Piękne, luksusowe wydanie, 433 strony dużego formatu, liczne ilustracje, w tym wiele kolorowych. J. M. Szancera. Oprawa płócenna. — Oto książka, która zapewni radość i pogodny uśmiech, i stanowić będzie prawdziwą ozdobę każdego polskiego domu. — Cena Cr\$ 360,00, dla członków Klubu Cr\$ 225,00.

Karol Bunsch: WAWELSKIE WZGÓRZE. Jedną z ostatnich świetnych powieści historycznych. Autor ukazuje Kraków i Polskę na początku XIV stulecia, gdy Władysław Łokietek jednoczył ziemie polskie, zdobywając koronę królewską. Na tle wydarzeń dziejowych rozwija się miłość Krzycha, rycerza o tajemniczym pochodzeniu, i pięknej Hanny, córki możnego kasztelana. Płochą Adelaidą uwiódł młodego rycerza, a Hanna, zraniona w uczuciach, zdecydowała się na desperacki krok. Intrygująca i bogata akcja powieści oddziałania frajdujące kulisy historii i ukazuje bujne życie dawnej epoki. — Oprawa płócenna. — Cena Cr\$ 144,00, dla członków Klubu Cr\$ 96,00.

Pola Gojawińska: RAJSKA JABŁON. Akcja tej świetnej powieści rozgrywa się w Warszawie w pierwszych latach niepodległości, i ukazuje dramatyczne dzieje czterech młodych i pięknych przyjaciół. Pewnego dnia mąż Amelii zmarł z objawami otrucia i podejrzenie padło na nią... Cechna i Kwiryna nie mogły znaleźć szczęścia w małżeństwie — każda z innego powodu. Dziwnie ułożyły się losy Bronki, która sprzegła swe życie z Ignacym. Niestety miał słaby charakter — kochał zarówno Bronkę, jak i Magdalene, nie chciał żadnej z nich skrzywdzić i przez to skrzywdził obie. Powieść Gojawińskiej porusza problemy najbardziej żywcem. — Cena Cr\$ 68,00, dla członków Klubu Cr\$ 50,00.

Tadeusz Boy-Żeleński: MARYSIENKA SOBIESKA. Jak potoczyłyby się dzieje Polski, gdyby nie zaciągnął nad nią Marysienka, piękna i ambitna Francuzka, żona króla Jana Sobieskiego? Znakomity autor wkradł, że zwykła sobie śmiałością, w wielki romans historyczny; wydobyl i zacytował listy królewskich kochanków, sęgnął do wielu prywatnych pamiętników, zbadał nieznane dotychczas źródła. W ten sposób powstała książka barwna, pasjonująca, tętniąca namietnościami, ukazująca wiele historycznych intryg, a przede wszystkim przedstawiająca dzieje burzliwego życia panny d'Arquien, oraz jej wielbielcę i męża Jana Sobieskiego. — Nowe wydanie, z ilustracjami. — Cena Cr\$ 96,00, dla członków Klubu Cr\$ 50,00.

Mark Twain: KRÓLEWICZ I ZEBRAK. Syn zebraka i mordercy był uderzająco podobny do królewicza — i dzięki niezwykłym zbiegów okoliczności rolę ich zostały zamienione. Gdy młody Tom Cauty protestował, że nie jest następcą tronu, nikt temu nie wierzył, a nawet konający król Henryk VIII uznał go za swego syna. Tymczasem prawdziwy królewicz znalazł się wśród bandy opryszków i złodziei... Ta niezwykle sensacyjna powieść historyczna, napisana przez wielkiego pisarza amerykańskiego, oparta jest na podaniu, które głosi, że w pierwszej połowie XVI stulecia — w ciągu kilku dni — na tronie Anglii zasiadał zebrek. — Z ilustracjami, trwała oprawa. — Cena Cr\$ 52,00, dla członków Klubu Cr\$ 36,00.

Karol Estreicher: NIE OD RAZU KRAKÓW ZBUDOWANO. Co za rozkoszna książka! Żyje w niej Kraków: z Wawelem i Wisłą, z Sukienicami, hejałem z wiozy Marickiej, z ludźmi, o których wszyscy słyszeliśmy — i z wydarzeniami już przebrzmiałymi, ale nabierającymi nowych, soczystych barw pod piórem Estreichera. — Cena Cr\$ 76,00, dla członków Klubu Cr\$ 58,00.

KLUB KSIĄŻKI POLSKIEJ W BRAZYLII jest oddziałem Klubu Książki Polskiej w Londynie, największej, niezależnej polskiej organizacji kulturalno-księgarskiej na obczyźnie. Członkiem KLUBU może być każdy. Członkostwo jest bezpłatne, wymagana jest jedynie opłata wstępna Cr\$ 40,00. Członkami KLUBU mogą być również wszelkie instytucje i organizacje, parafie, biblioteki, świetlice, spółdzielnie czytelnicze, szkoły, szpitale itp. Każdego miesiąca KLUB ofiarowuje swoim członkom do wyboru przynajmniej 4 wysoce wartościowe i interesujące książki po cenie od 25% do 50% niższej od ceny katalogowej, zapewniając jednocześnie liczne nagrody w postaci książek gratis. Członkowie KLUBU nabywają tylko te książki, które im odpowiadają, i w dowolnych odstępach czasu. Książki wysyłane są w paczkach ubezpieczonych i dostawa ich jest gwarantowana.

Jeśli potrzebujesz jakiegokolwiek książki, podręcznika, słownika itp., zwróć się do KLUBU KSIĄŻKI POLSKIEJ w BRAZYLII.

Zgłoszenia na wstąpienie do Klubu (wraz z opłatą wstępną i należnością za wybrane książki) prosimy nadsyłać listownie lub na niżej podanym kuponie.

(Należy wyciąć, wypełnić i wysłać)

Do: SNR. S. KARA, MARQUES DE OLINDA 90, apto. 53, RIO DE JANEIRO
Proszę o przyjęcie mnie, jako członka, do KLUBU KSIĄŻKI-POLSKIEJ W BRAZYLII i o przysyłanie mi książek, oznaczonych krzyżykiem:

() Fredro: PIĘĆ KOMEDI () WAWELSKIE WZGÓRZE
() RAJSKA JABŁON () MARYSIENKA SOBIESKA
() KRÓLEWICZ I ZEBRAK () NIE OD RAZU KRAKÓW ZBUDOWANO

W załączeniu przesyłam opłatę Crs. 40,00 oraz należność za zamówione książki. Proszę o przysyłanie mi bezpłatnie, jako nagrody wstępnej, książki Struga p. t. DZIEJE JEDNEGO POCISKU.

Ogółem przesyłam

Imię, nazwisko i dokładny adres:



ADAM MICKIEWICZ

P A N T A D E U S Z

CZYLI

OSTATNI ZAJAZD NA LITWIE

HISTORIA SZLACHECKA

z r. 1811 i 1812

W DWUNASTU KSIĘGACH

KSIĘGA TRZECIA.

UMIZGI

T R E S C.

(Ciąg dalszy 22)

Zakopać taki talent w lasach i na grzędzie! Wierz mi, ile poznałem, pojette na dziecię; Warto, żeby na wielkim przetarło się świecie. Dobrze brat robi, gdy go do stolicy wysła. Naprzykado do Warszawy. Lub wie brat, co myślę? Żeby do Petersburga... Ja pewnie tej zimy Pojadę tam dla sprawy — razem ułożymy, Co zrobić z Tadeuszem. Znam tam wiele osób, Mam wpływy — to najlepszy kreacyjny sposób. Za mą pomocą znajdzie wstępy w najpierwsze do-

[my,

A kiedy będzie ważnym osobom znajomy, Dostanie urząd, order — wtenczas niech porzuci Służbę, jeżeli zechce, niech do domu wróci, Mając już i znaczenie i znajomość świata. I cóż brat myśli o tem?" — "Jużci w młode lata", Rzekł Sędzia, "nieźle chłopcu trochę się przewie-

[trzy,

Obejrzyć się na świecie, między ludźmi przetrzeć; Ja za młodu nie mało świata objechałem: Byłem w Piotrkowie, w Dubnie, to za trybunałem Jadąc, jako palestrant, to własne swe sprawy Forytując; jeździłem nawet do Warszawy. Czek nie mało skorzysta! Chciałbym i synowca Wysłać pomiędzy ludzi, prosto, jak wędrowca, Jak czeladnika, który terminuje lata, Ażeby nabył trochę znajomości świata, Nie dla rang, ni orderów! Proszę uniżenie, Ranga moskiewska, order — cóż to za znaczenie? Któryż to z dawnych panów, ba, nawet dzisiej-

[szych,

Śród szlachty w powiecie nieco zamożniejszych, Dba o podobne fraszki? Przecież są w estymie

U ludzi, bo szanujęm w nich ród, dobre imię, Albo urząd, lecz ziemski, przyznajmy wyborem Obywatelskim, nie zaś czyjś tam faworem".

Telimena przerwała: "Jeśli brat tak myśli — Tem lepiej, więc go jako wojażera wyślę."

"Widzi siostra", rzekł Sędzia, skrobiąc smutnie [głowie,
"Chciałbym bardzo, cóż, kiedy mam trudności no- [we]

Pan Jacek nie wypuszcza z opieki swej syna I przysłał mi tu właśnie na kark Bernardyna Robaka, który przybył z tamtej strony Wisły. Przyjacieli brata, wszystkie wie jego zamysły, A więc o Tadeusza już wyrzekli losie, I chcą, by się ożenił, aby pojał Zosię, Wychowanek wacił; oboje dostaną, Oprócz fortunki mojej, z łaski Jacka wiano W kapitałach; wiesz aśka, że ma kapitały, I z łaski jego mam też fundusz prawie cały; Ma więc prawo rozrządzać. Aśka pomyśl o tem, Żeby się to zrobiło najmnijszym kłopotem. Trzeba ich z sobą poznać. Prawda, bardzo młodzi, Szczególnie Zosia mała, lecz to nic nie szkodzi; Czasby już Zośkę wreszcie wydobyć z zamknięcia, Bo wszakci to już pono wyrasta z dziecięcia". Telimena, zdziwiona i prawie wylekła,

Podnosiła się coraz, na szalu ukłękła, Zrazu słuchała pilnie, potem dłoń ruchem Przeczyła, ręką zwawo wstrząsając nad uchem, Odpędzając, jak owad, nieprzyjemne słowa Napowrót w usta mówcy.

"A! A! To rzecz nowa! Czy to Tadeuszowi szkodzi czy nie szkodzi", Rzekła z gniewem, "sądz o tym sam wać pan do- [brodziej]

Mnie nie do Tadeusza. Sami o nim radźcie. Zróbcie go ekonomem, lub w karczmie posadźcie, Niech szynkuje lub z lasu niech zwierzyne znosi; Z nim sobie, co zechcecie zróbcie. Lecz do Zosi? Co waćpanstwu do Zosi? Ja jej ręką rządze, Ja sama. Że pan Jacek dawał był pieniądze Na wychowanie Zosi i że jej wyznaczył

(Ciąg dalszy nastąpi)

Bomba Wodorowa i Problem Zrzutu

Zrzucenie bomby wodorowej na cel z samolotu przedstawia poważne trudności. W chwili wybuchu samolot znajdować się będzie musiał w odległości co najmniej 15 mil, jeżeli bomba nie będzie największego kalibru, w przeciwnym razie gorące zniszczy samolot. Toteż bomby wodorowe zrzucić trzeba będzie z samolotów bez załogi przy czym samolot przepadnie w wybuchu. Bomba wodorowa, która zniszcza z powierzchni ziemi atol w systemie Bikini w dniu 1. marca, była 750 razy silniejsza niż bomba, która zrucono na Hiroszimę. Bomba eksplodowała w dniu 26 marca. Była dwa razy silniejsza niż się spodziewano — tylko tyle wiadomo.

Bomba uranowa daje ogromnie dużo materiałów radioaktywnych i to jest jej poważną wadą, nawet z punktu widzenia wojkowego, bo terenu bombardowanego nie można zbierać. Bomba wodorowa jest tylko niewiele bardziej radioaktywna niż bom-

ba uranowa, bez względu na swą siłę. Końcowy produkt, heł, w ogóle nie jest radioaktywny. Japońskich rybaków nie poparzyły części bomby lecz radioaktywnie po piły koralowego atolu, który został sproszkowany wybuchem.

Tym nie mniej można z łatwością skonstruować taką bombę wodorową, której radioaktywność byłaby praktycznie nieskończona. Wtedy wieczne, niesłychanie mocne wichry, szalejące w stratosferze, roznieśliby radioaktywny pył po całym świecie i w krótkie wszelkie życie by wyginęło. Przerazająca myśl jest to, że byłoby to łatwiejsze niż zbudowanie np. elektrowni atomowej. Człowiek tak już opanował naturę, że umie robić konkurencję słońcu, umie stwarzać temperaturę, której nawet słońce nie ma. Czy ta potęga nie wymknie mu się z rąk i nie zniszczy go? Zależać to będzie od tego, czy człowiek potrafi ujarzmić siebie samego.

Drogie Kamienie i Ich Odmiany

Nazwa "drogie kamienie" oznaczamy minerały, stosowane do celów zdobniczych, wyróżniające się piękną barwą, czystością, poliskiem, przezroczystością, zdolnością znacznego zalamowania i rozszczepiania promieni świetlnych.

Odróżnia się kamienie szlachetne, czyli klejnoty, jak na przykład: diament, rubin, szafir, chryzoberyl, spinel, szmaragd, akwamaryn, beryl, topaz, cyrkon, granat, opal, turkus, turmalin, chryzolit i inne. Do półszlachetnych należą: kryształ górski, ametyst, topaz przydymiony, cytryn, kolec oko, prazem, awanturyn, jaspis, chalcedon, karneol, hełiotrop, agat, onyks, kryzopraz, lazuryt, fluoryt, malachit, hematyt, hypersten, rodolit, bursztyn, agat i inne. Piękny kształt, przystosowany do najkorzystniejszego

odbijania promieni świetlnych, uzyskują drobne kamienie dzięki szlifowaniu według określonych zasad. Barwy drogich kamieni są niekiedy związane ze składem chemicznym (np. u lazurytu), w wielu innych dają się wytłumaczyć pewną domieszką, niezmierne małą, rozproszoną w masie minerału. Drogie kamienie, wyrabiane sztucznie (nie ze szkła) nie bardzo się oplacają, gdyż proces chemiczny ich odtwarzania jest niezmierznie zmudny i rzadko daje naturalne efekty.

DR. LEOPOLD ANTONI SOKOŁOWSKI

ADWOKAT
MOWI SŁO PO POLSKU
Rua Voluntários da Pátria,
prol. São José dos Pinhais.

Fale Bałtyku

(CIAĞ DALSZY 48)

J. ZIOŁKOWSKA



— A może to prawda, bo Piotr też o Halszce wspominał, jakoby żyła.

Tegoż dnia Sławetkowi starała się Piotra wybać. Ale mruklawy był i milczący, niczego od niego dowiedzieć się nie można było.

— Chyba do policyj pójść — zdecydowała wreszcie biedna matka.

Tak też zrobiła. Opowiedziała o starowince i o wiadomości od niej posiadanej. Przedownik zainteresował się, a gdy Sławetkowi mówić przestała, mruklawy do siebie:

— Może wreszcie uda się przyłapać tę wiedźmę. Nie wiedziała Sławetkowi, że od tygodnia owa staruszka jest poszukiwana przez policyj, jako podejrzana o agitację antypaństwową. Parę razy miano ją niemal w rękę, ale zawsze umiała sprytnie się wymknąć. Teraz więc urzędowo poszła za staruchą, która udała się do Oksywia. Nie łatwa to jednak była sprawa. Tu była, tam była, a gdy deptano zdaje się jej po piętach, znikła jak kamfora. W Podgórzu była, w Oksywiu też zabawiła parę godzin i do Gdyni odeszła.

— Nie dawniej jak pół godziny temu wysłała stąd — mówił gospodarz Oksywia. — Nagać ją jeszcze możecie...

Puszczone się więc w posz. Już zdążyła zarysować się most przerzucony nad Chylonskim strumieniem, gdy nagle sprostowano jakąś ciemną sylwetkę. Szła wolno. Zatrzymała się nawet i znów posuwała się naprzód.

— Ona, ena! — mówili policyjanci, ucieczeni. Tymczasem jakiegoś ich było zdziwienie i rozczerowanie, gdy podchodzili bliżej ujrzeli młodą i elegancką kobietę.

— Staruszki, przechodzącej tedy nie widziała pani? — zagadnęła ją.

— Skineja głowa.

— Torfowiskami poszła — odparła po chwili.

— Ale przysięgam — rzekł jeden z policyjantów, że stara, zgarbiona szła przed nami... i nagle, gdzieś się zapodziała.

— Ot, czarownica — dodał drugi.

— A może...

— Nie. Wiem, co masz na myśli. Tę blondynę znam, co nas miewa, to córka Kluka — kupca z Gdańska, do Gdyni nieraz przyjeżdża.

Przewalowali do Gdyni ale staruszki nie spotkali.

— Dobrze ma nogi — odezwał się któryś z policyjantów...

— A pewno też dobrze — dodał jakiś głos. Obejrżeli się. Obok nich przeszła Gertruda. Spojrzeli na nią zdziwieni.

— A ta skąd się wzięła już w Gdyni?

— Na przechadzkę wyszła, to i wróciła — dodał drugi.

— Ale — powiedział ten, co Gertrudę znał — gdyby nie to, że córka Kluka, pomyślałbym...

— Co?

— Ee... nie... chodźmy starej szukać.

Szukali. Ale nanie się zdąży poszukiwania. Staruszka, jak w wodę wpadła. I jej słowa, które rzuciła wzdłuż ca-

lego brzegu ginęły, nie wydawszy plonu. Na oporny trafity grunt.

— Szkoda, żeśmy się z tą starą sami nie rozprawili — mówiła młodzież.

— Siwy włos miała — dodawali inni.

— Kto wie... — powatpiewano.

Tylko w duszy Sławetkowej osiadł bolesny cień.

Gdy wszelkie poszukiwania nie dały żadnego wyniku, do Boga zwracała się o pomoc i w kornej modlitwie szukała pocieszenia.

Piotr zaś spochmurniał jeszcze bardziej. Często szedł Babin Jarem wód i przedarł się przez gąszcze i zarośla, wydostał się nad brzeg morza. Tu kładł się i godził wpatrywał w szaro-niebieskie fale.

Czasem zrywał się, zaczął pięści i, podniósłszy je w górę, wyrażał komuś.

Jak obłąkami, ponury posąg czernił się zdala z temi groźnie wzniesionymi rękami, oczema pełnymi błyskawic gniewu, obliczem, wyrażającym straszną zemstę i ustami z uporem zacisniętymi, z których padał jeden tylko wyraz:

— Jakub.

ROZDZIAŁ XXXVI

Złenił się ementarzyk Oksywia. Na mogiłach, stojących w kwiecie, bieliły się krzyże. Złote promienie słoneczne kładły się na starych napisach, ciepłym tchnie niem obejmowały barwne kwiaty i młodą zielenią okryte jarzębiny. Zdala widne były zielone wzgórza, pod które podływały szafirowe fale morza i złośli się piasek wybrzeża. Lazurowe niebo było jasne, powietrze ciepłe, prawie gorące.

Na skraj ementarzyka, wpatrzony w szafirowe morze stał Romuald. Jego meskie oblicze było smutne. Na czole utworzyła się zmarszczka pionowa, a oczy, pełne tęsknoty, błędziły po falach. Usta zwały się mocno, a ręka, oparta o konar jarzębiny, zacisnęła się mocno, jakby tym uściskiem chciała opanować w sobie ból. Złote iskry słoneczne padały na jego płow, nie nakryta czupryna, całowaliśmy smutne oczy, muskały ogorzałe policzki, jakby chcąc dodać mu życia. I dokonali swego.

Romuald poruszył się. Spojrzał jeszcze raz na widne w oddali Radłowskie wzgórza, na sine fale morza i przeniosł się na ukwiecone mogiły. Szedł wolno wśród młodej,

buinej zieleni. Miał kościółek i, zadumany, wszedł w ulicę wsi. Nie widział współczujących spojrzeń, które biegły za nim.

— Szkoda chłopca — wzdychały dziewczęta cicho, zerkając ukradkiem na zadumane go Milszewskiego.

Przeprowadzany spojrzeńmi współczujących mu osób, porucznik wszedł do izby. Matka w milczeniu krzątała się w mieszkaniu.

Bo jakże się cieszył i radować mogła, kiedy jej Romek był smutny. Zamysłone oczy Romualda błędziły po izbie. Wtem wzrok jego padł na komodę, na której leżała mała, cieką, damska chusteczka do nosa. W rogu wyhaftowane były inicjały.

— Mamo — zapytał Romuald — skąd u nas ta chustka się wzięła?

— Na podwórku znalazłam. Sama się temu dziwię, bo nasze dziewczęta nie mają takich pańskich rzeczy.

— Może kto obcy przychodził?

— Nikogo nie było, prócz biednej, co po prośbie chodzi.

Romuald już nie pytał, popatrzył jeszcze na chustkę i odrzucił zamyślenia. Ale udając się do Gdyni, zabrał ją ze sobą. Schował wraz ze swoimi rzeczami i zdawało się o niej zapominał. Jerzy, jak zwykle, chciał wyrwać go z melancholii, proponując zabawę się, chociaż i sam teraz u nikłał towarzysztwa, gdyż myśli jego i serce były całkowicie oddane Wandzie.

Pewnego dnia, porucznik Wołński, otrzymał list od siostry, że wraz z Wandą na parę dni przyjeżdżie do Gdyni. Ucieszony porucznik z dziesięciu razy odczytał pismo i, jak dziecko, radował się z przyjazdu pań.

— A wiesz — powiedział Jerzy do Romualda — będąc ostatnio w Krakowie, poznałem dziwnego jemuścia, nawet ci o nim nie opowiadałem. Mienili się być narzeczoną Gertrudy.

Milszewski wzruszył ramionami.

— Może ma nowego, bo z takim podobno zerwała. Cóż tu dziwnego?

— A jednak... nie wiem, ale zaintrygował mnie ten jemuścio... robił wrażenie przebranej kobiety... takie miał małe i białe ręce...

Romuald usmiechnął się blade.

— Poczłby kobieta udawała narzeczonego Gertrudy?

— Nie wiem... nie nie wiem, ale... pamiętasz mówiła kiedyś panna Wanda, żebyś się Gertrudy strzegł? Czy i teraz ci to przypominała?

— Nie, nie wspominała mi o tem, ale musiała mieć chyba powód jakiś do tego, by cię ostrzegać?

— Cóż ma wspólnego narzeczonego Gertrudy z tem ostrzeżeniem?

— Nie chcę w tej chwili zastanawiać się nad niczem, bo... mi radośnie w duszy z powodu przyjazdu Wandy i, jeśli napomknę o tem, to tak, mimowoli.

Rzeczywiście Jerzemu wesoło było. Radość malowała się na jego rozpromienionej twarzy i nie uszła oku marynarzy.

— Patrzcie — mówili — jaki wesoły! Czemu to starszy porucznik nigdy taki nie bywa?

— Ludwik mówi, że mu narzeczoną zginęła. W morzu utonąła.

— To i nie dziwota, że co wieczór na fale się wpatruje, jakby z niemi gadał.

— Oj, nie dziwota...

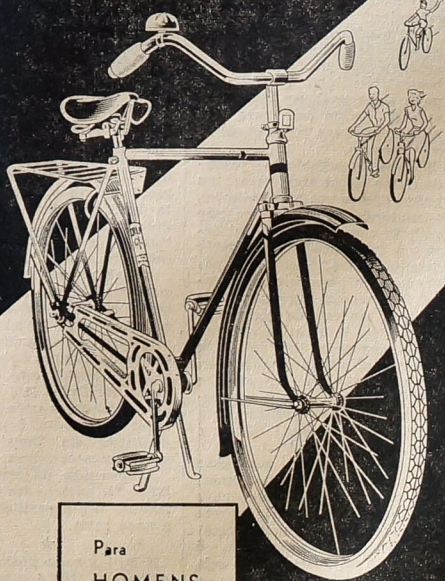
— Trumtra... trumtra tra...

Czego nam więcej trza...

CIAĞ DALSZY NASTĄPI.

BICICLETAS

nacionais e estrangeiras



Para
HOMENS,
SENHORAS
E CRIANÇAS

PELOS MENORES
PREÇOS E NAS ME-
LHORES CONDIÇÕES
DE PAGAMENTO.

HERMES MACEDO %

O QUARTEL GENERAL DAS BICICLETAS

BIURO ADWOKACKIE

DR BRONISŁAW OSTOJA ROGUSKI, DR ZACARIAS
EMILIANO SELEMÉ I DR EDWARD ZELAK

Zajmują: — Sprawy cywilne, handlowe, kryminalne, ro-
botnicze i nacjonalizacje, oraz przeprowadzają inwentarze.

RAÇA ZACARIAS, 80 — piętro III, sala 303 (Edifício João
Alfredo) — Telefon: 2174 — CURITIBA

MINERVA

FARMACIAS
E DROGARIAS

"O mais conceituado nome no comércio de medicamentos"
com filiais de atacado e varejo em:

CURITIBA — MINERVA, PRINCIPAL (Perfumaria),
BRASIL, MINERVA 15, SUÍSSA, POPULAR e DEODORO.

INTERIOR — Ponta Grossa, Londrina, Maringá, Jacare-
zinho, Paranaguá, Antonina, Iratí e União da Vitória.

Se na sua localidade não houver o medicamento que Você
precisa, peça-o pelo Reembolso Postal a uma das Drogarias
Minerva — sempre prontas para servir bem a todos os que
delas necessitam.

A MODESTA

RUA JOSÉ BONIFÁCIO, 122

Wielki wybór obuwia i materiałów łokciowych
po cenach bardzo niskich w składzie

JANA GŁODZIŃSKIEGO

(od znanego waszego, który był w "Casa do Povo")

Otica Curitiba

Jedyna specyfikowana
IRMAOS BARBOSA LTDA.
CURITIBA

Matriz: Rua Mons Celso, 31
Praça Zacarias, 92 (Filial)
Rua 15 de Novembro, 139
Filial na PONTA GROSSA:
Rua Augusto Ribas, 821

KLINIKA DENTYSTYCZNA
DR. BONIFÁCIO

SIELSKI

Chirurg-Dentysta

Konsultorium: Rua Marechal
Floriano 489 i Jurua 200.

Przyjmuje co dzień od 9 — 12
a we wtorki i czwartki od
2 — 7. W innych godzinach
przy R. Jurua, 200, Kurytyba.

DR STANISŁAW BEMBEN

Lekarz — Klinika ogólna —
leczy choroby kobiece, cho-
roby żołądka, wroby
i wewnętrzne.

Kons.: Praça Tiradentes, 530
(altos da Farnácia Stelfeld),
od 10-12 i od 3-6 godz.

Rez.: R. Julia da Costa, 368
Curitiba — Telefon 4376

DR. ELIAS JOSÉ HANNA

LEKARZ

Choroby uszu, nosa i gardła.
Kons.: Rua Mons. Celso, 136
od 3 — 6. Res.: Rua Trajano
Reis, 37 — Curitiba — Paraná

DR. LUDWIK RYDYGIER

LEKARZ — Mówi po polsku.
Cztery lata praktyki w szpi-
talach amerykańskich. Kurs
specjalizacji w New York Po-
lyclinic Medical School and
Hospital.

Konsultorium: Rua José Boni-
fácio 110, na przeciwko
Garmatra. Przyjmuje rano od
10-12 i 11-30, po południu
od 3-6 i 6-8. Telefon 2935.

Rezydencja: Rua Conselheiro
Araujo, 454 — telefon 4483.

DR. MENDES DE ARAUJO

Leczenie bez operacji: hemo-
roidów, żylaków, chorób żo-
łądkowych, niestrawności, zgagi,
kiszki, wroby, bólu
kolek, ślepiej kiszki, raka,
wzrostów na nogach. Przyj-
muje od 3 — 6. Rua Dr. Murici
439, 5-te piętro, Apt. 54. Edi-
fício S. Lourenço — Curitiba.

DR. J. ALEXANDRE

DOBRÓWOLSKI

Lekarz chirurg — Choroby
kobiece. KLINIKA OGÓLNA.
Kons. Praça Tiradentes, 322
Res. Rua Treze de Maio, 879,
Telefon 1036

Przyjmuje od 9 — 11 i od 3 — 6.

WINCENTY FLENK

Chirurg — Dentysta

Godziny przyjęć: od 8 — 11
i od 2 — 6. RUA SALDANHA
MARINHO, 585 — CURITIBA.

Casa Cruzeiro

Sielski, Sbalqueiro & Cia.

Praça Coronel Enéas, 152

Zelastwo, naczynia. Szkło,

farby, oleje, pokosty, nasłona

ogrodowe, artykuły na pre-
zenty itp. CENY NISZKIE

ALLIANCE COLLEGE W PENNSYLVANII

Istnieje w Stanach Zjedno-
czonych w stanie Pennsylva-
nia Kolegium, którego zasad-
niczym zadaniem jest pieleg-
nowanie i propaganda pol-
skiej kultury w Stanach
Zjednoczonych.

Na czele Kolegium stoi
Rektor Dr. A. P. Coleman,
Irlandczyk z pochodzenia. P.
Coleman dzielnie pomaga w

pracy jego matzonka, pani
Marion.

Z okazji "Roku Mickiewi-
czowskiego" Kolegium urzą-
dza Festiwal Mickiewiczow-
ski w dniach od 28-go lipca
do 1-go sierpnia r. b. Na u-
czestnictwo w powyższym
Festiwalu P. Coleman przy-
stał do Redakcji "LUDU"
specjalne zaproszenie. Nie

mogąc, ze względu na brak
czasu i waluty (dolarowej),
wyjechać na powyższy Festi-
wal, podajemy do wiadomo-
ści naszych Czytelników
charakterystyczne ujęcie z
tego zaproszenia, te miano-
wicie w których jest mowa
o polskiej kulturze jako o
czynniku twórczym w budo-
wie potęgi Stanów Zjedno-
czonych. Oto one:

Twórczość Mickiewicza jest
niesmiertelna i wnosi potę-
żny wkład do kultury pol-
skiej, co jest z kolei prze-
kazywane z pokolenia na po-
kolenie. Zawsze wspaniała kul-
tura amerykańska została
stworzona zbiorowym i wie-
loletnim wysiłkiem wszyst-
kich ras i narodowości. Polacy
kilku generacji znacznie
się do tego przyczynili i o
tym właśnie chcemy mówić
wszystkim Amerykanom w
czasie Festiwalu Mickiewi-
czowskiego w Alliance Colle-
ge.

Chcemy zbierać wszystkie
ważne i drobne nawet fakty,
mówiące o tym jak to dzie-
lni synowie i córki Narodu
Polskiego przez wiele, wiele
lat wytrwale pracowali dla
Ameryki, aby przysporzyć
nowej Ojczyźnie potęgę, sławę
i bogactwa ducha. Nie
możemy nie pominąć — nie
możemy niezapomnieć —
a wtedy każdy Ameryka-
nin będzie wiedział i będzie
cenił polski współdział na-
równi z angielskim, duńskim,
czy też irlandzkim.

Uroczystość ta przyczyni
się znacznie do szczenia
wiedzy o kulturze polskiej,
wśród Amerykanów, jak rów-
nież da dowód, że POLONIA
jest jednym z tych funda-
mentalnych granitów, na
których zbudowany jest po-
tężny gmach nowoczesnej
Ameryki.

Redakcja!

● PROPAGUJ "LUD",
JEDYNĄ POLSKĄ TY-
GODNIK W BRAZYLII.
WSRÓD SWYCH KREW-
NYCH I PRZYJACIÓŁ.

DR CARLOS HELLER

Klinika chirurgiczna dla
wszystkich. Leczy zylaki na

nogach i rany bez operacji.

Kons. Av. João Pessoa, 68.

Przyjmuje od 11-ej do 12-ej

i od 3-ej do 5-ej.

Telefon 4527

Rezydencja: Com. Araujo, 979

KURYTYBA — Telefon 424

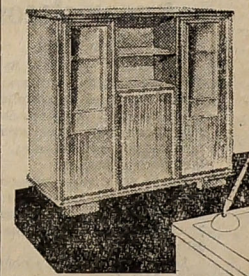
Casa da Borracha

STIER & STIER

Największy skład wyrobów
gumowych, Rua Barão do Rio
Branco, 70, Curitiba — Paraná

Das Fabricas CIMO

para o conforto
do seu escritório!



MÓVEIS CIMO

LOJA: 1 — Rua Barão do Rio

Branco, 154/166

LOJA: 2 — Rua Carlos de Car-

valho, 331/341, esquina de

Visconde de Nogueira

CURITIBA — PARANÁ

SAÚDE FORÇA

HÆMATOGEN
do D. HOMMEL

LAB. REUNIDOS PARANÁ LDA.

Caixa Postal 785 — Curitiba

DR. E. TEMPSKI — Lekarz

PRAKTYKOWAŁ W SZPITALACH W POLSCE

Przyjmuje od godz. 8-ej do 12-ej i od 4-ej do 6-ej

KONSULTORIUM: PRAÇA GENERAL OZÓRIO N.º 39

Rezydencja: Ulica 7 de Setembro, 3230 — Telefon 677

Retificadora Braspol Ltda.

Odnawiamy wszelkie typy motorów samochodowych.

Robotą gwarantowaną i szybko. Ceny przystępne.

RUA MARTIN AFONSO, 591 — Fone 2781

(entre R. Prudente de Moraes e Visc. do Rio Branco)

CURITIBA — PARANÁ

ESCRITÓRIO TÉCNICO

J. FICIŃSKI — Inżynier

ARCHITEKTURA I BUDOWNICTWO. Biuro: Rua 15 de No-
vembro, 266, 8 piętro, Sala 82, Telefon 350 — Kurytyba — Paraná

CASA DE SAUDE

DR. MOYSÉS PACIORNIK

ODDZIAŁ DLA POŁOŻNIC I CHIRURGIA

Nowoczesny Departament dla leczenia chorób wewnętrznych,

zylaki i wrzody na nogach.

Lekarze stale na zawołanie "de Plantão".

RUA LOURENÇO PINTO, 83 — TELEFON 444 — CURITIBA

Casa de Saude S. FRANCISCO

RUA SAO FRANCISCO, 147 — CURITIBA — Telefon 2061, 1043

Kompletnie wyposażona Chirurgia, Położnictwo, Inter-
nowana. Radiodiagnostico. Leczenie raka. Radioter-
pia. Współpraca wolna dla wszystkich lekarzy

VIDRAÇARIA VITRAUX

Szkło, Lustra, Rzeźby, Obrazy, Wy-
roby Artystyczne z Drzew, Naczy-
nia Porcelanowe, Kryształ, —
Dewocjonalia.

Politura i Szlifowanie szkła.

Wstawia się szybko.

REINALDO V. D. OSTEN & CIA. LTDA.

Rua Marechal Deodoro, 254 — Tel. 1335 — Xx. Postal 149

Telegr.: "VITRAUX" — CURITIBA — PARANÁ — BRASIL



DRUT KOLCZASTY i GŁADKI

Sulfat Miedziany

BENJAMIN ZILLI & CIA. LTDA.

PRAÇA CORONEL ENÉAS 143 — CURITIBA

CASA PARIS — Okazja

FABRICA DE ROUPAS FEITAS

Wybór ubrań, płaszczy, koszul, swetrów, artykułów męskich,
damskich i dla dzieci. Ceny najniższe w Kurytybie ze zniżką

20%. Płaszcze damskie amerykańskie.

PRAÇA TIRADENTES, 306, RÓG ULICY CRUZ MACHADO.

"A VENCEDORA"

FRANCISZEK LACHOWSKI

CURITIBA — RUA CABRAL, 451 — TELEFON 1357

Największa Fabryka cukierków i karmelków w Paranie.

Wyrabia cukierki malinowe, kokosowe, mietlowe, cytrynowe, mleczne,
gumowe itp. Towar pierwszej jakości po cenach przystępnych.

—————

— Materiały lokciowe —

SPRZEDAŻ HURTOWNA I DETALICZNA

JOHNSON & Cia.

Praça Generoso Marques, 26

CAIXA POSTAL 286 — Adres Telegr.: EDEMUNDO

TELEFON 2-62-7 — CURITIBA

—————

MÓWI SIĘ PO POLSKU

—————

SALITRE do CHILE

Sr. CAFEICULTORI! A prática já consagrou o
uso deste poderoso fertilizante, nos CAFEZA-
IS. Aplicado parceladamente, a partir de a-
gosto, na dose de 100 gr. por café; 3, 4 ou
5 vezes, com intervalo de 40 a 50 dias, RES-
TAURA ESPETACULARMENTE O CAFEIRO.
Quanto mais pauperrimo for o cafeeiro, tan-
to maior será o resultado.

AGENTES EXCLUSIVOS NO PARANÁ

Albano Boutin & Cia. Ltda.

MATRIZ:

Av. Capanema, 155/191

Caixas Postais, 332 e 1.359

TELE FONES: 226 - 4332

GRAMA: "BOUTIN"

CURITIBA



ANOS

PARANÁ

FILIAL

Av. Paraná s/n

(sóla para Ibiapó)

Caixa Postal, 18

FONE: 1.049

TELE GRAMA: "BOUTIN"

LONDRINA

—————

CASA dos PINTORES

NOWY ADRES: RUA COMENDADOR ARAUJO 65: — FONE 2694.

FABRICA DE TINTAS, ESMALTES E VERNIZES

CAIXA POSTAL 347 — Mówi się po polsku

WERNECK & Cia Ltda. «ROCHEDO»

A BOA IMPRENSA

Si dormires o inimigo te surpreenderá; tornando-se, então, nula a reação.

HILARIO M. USZACKI

A incomparável descoberta de João Gutenberg em 1436, com o aperfeiçoamento de hoje, é incontestavelmente uma das maravilhas do mundo. Mas esta maravilha, mal dirigida ou mal aplicada, ao invés de lapidar, moralizar e dignificar a criatura humana, pelo contrário, a desvirtua, atirando-a nos tentáculos da luxúria, pornografia e imoralidade, levando assim, a criatura humana à ruína social. Triste exemplo temos da Roma pagã.

Para desvenhar-se das malhas dessa maldade conjuntura que infelizmente infesta a nossa moderna sociedade, urge sobrepor-lhe a única e salvadora moral da BOA IMPRENSA. Ao João — o trigo. A má leitura — o bom livro, o bom jornal, a boa revista. Para sairmos vencedores dessa batalha, devemos conjugar todas as forças morais disponíveis, antepondo ao antagonismo irracional essa sublime arrancada na luta intransigente pela BOA IMPRENSA. Sob o estandarte da leitura católica, consequentemente moral, sem cessar irradiada dos pináculos do Vaticano, pela palavra inspirada e lúcida visão de nossos grandes Papas, todos os povos do mundo devem cerrar fileiras para exterminar esse mal social, si quisermos salvaguardar a impericibilidade de sua Pátria, a preservação da herança nos legada no Calvário, não excluindo a nossa gente sob o signo do Cruzeiro do Sul. Alerta! Apoiemos irrestritamente a

boa imprensa!

E, os meios para poder conseguir essa finalidade grandiosa e inadiável são vários, e, entre outros ousos apresentar os que seguem:

- 1) — A leitura, a difusão, a assinatura e o apoio irrestrito aos jornais católicos ou aos que trilham o caminho da moral, não podendo faltar em nenhum lar cristão exemplares da imprensa equadrada na LEI DOS DEZ MANDAMENTOS DE DEUS.
- 2) — Exigir sempre, com coragem de gente decente, em todos os hotéis, praças, quiosques, bancas de jornais e de revistas, em livrarias, nas estações de mar, terra e ar, nos clubes, cinemas, nos recintos públicos e particulares, leitura que seja digna da criatura humana.
- 3) — Arregimentar em todos os centros das atividades humanas, LEGIONARIOS DA BOA IMPRENSA, que tivessem por finalidade de velar a boa causa, e para combater sem tréguas a intromissão de panfletos imorais em mãos dos leitores.
- 4) — Usar de todos os recursos honestos para poder varrer da face da terra a arma por excelência do demônio — A MÁ IMPRENSA.
- 5) — Fazer uma fogueira de São Bartolomeu de todos livros, revistas, jornais imorais, pornográficos, suspeitos e tendenciosos, decadentes e impatrióticos.

(Conclusão no próximo número)

CONTO

A MÃE AJUDOU!

Em tempos passados, um clérigo, recebeu a Ordem de Ostarli (aquele que abre e fecha a igreja). No dia da ordenação o ostarli exerce pela primeira vez o seu ofício.

Aquêle ordenado, também devia fazê-lo. Ele, no entanto, era bastante pequeno e fraco, e a porta enorme. Quando recebeu a chave para abri-la, todos os fiéis presentes duvidaram da sua força. Ouve até quem pensasse, que "a ordenação desta vez falhou, porque o rapaz não daria conta, do recado".

Ele, lembrando-se do provérbio popular: "Quem não arisca não petisca", foi fazer a experiência.

Meteu a chave na fechadura, deu as duas voltas e tentou abrir uma das asas. Qual nada! A porta permanecia no mesmo.

O povo, bem como o prelado, o observavam.

Ao pobre do ostarli, que fazia esforços escapou esta frase: "Mãe ajuda!"

A boa da mãe, uma mulher robusta e experiente, pois desde muitos anos abria uma igreja do interior, sem existir correu em auxílio do filho.

O povo achou graça da atitude do ostarli. O prelado também, uma vez que ao fa-

zer o seu sermão de encerramento mencionou o episódio e concluiu a sua alocução: "Meus diletos filhos, que vos prepara para os degraus do altar, que sentis em vos a Vocação sacerdotal; vós a quem as dificuldades dos estudos vos assustam; vós a quem o mundo atrai com suas seduções e promessas enganadoras recordai-vos de que Maria é Mãe!"

Recorrei a Ela, em orações fervorosas — como fez o ostarli: "Mãe ajuda-me!" — e não sereis vencidos. Não rezareis em vão!!

N. S.

RI, PENSA, APRENDE

Humorismo

— Carlos querido, durante três noites seguidas sonhei que você me apresentava um lindo casaco de peles! Qual será o significado?

— Uma grande desilusão.

Um velho soube de um certo tratamento para rejuvenescer. Tratava-se de um extrato preparado em pilulas. Comprou uma caixa. Mas ao invés de seguir as instruções tomando uma pilula por noite, engoliu, de uma vez, todo o conteúdo da caixa. No dia seguinte a família teve certa dificuldade em acordá-lo. Depois de algum tempo, espreguiçou-se, esfregou os olhos e disse:

— Tá bem, tá bem, vou me levantar. Mas não quero ir pra escola!

QUE PENA!

Zé Pipoca — Óle, aquele hóme me causou um prejuízo danado de 10.000 cruzêros.

Zé Lins — Mentira. Óle nunca teve tanta gaita.

Zé Pipoca — Mas teria, se ele não mi negasse a mão da fia dele.

Pensamentos

A força do caráter domina a da inteligência.

— Emerson.

A paz, fonte de verdadeira felicidade, não pode vir senão de Deus, não pode encontrar-se senão em Deus.

— Pio XII.

De quanto no mundo tenho visto, o resumo se abraça nestas 5 palavras: Não há justiça sem Deus.

— Rui Barbosa.

Não há ninguém que apresse tanto os outros como os preguiçosos.

— La Rochefoucauld.

Curiosidades

QUER SER MILIONÁRIO?

Ser rico é, sem dúvida alguma, uma coisa fácil... desde que se sigam os conselhos do célebre Carnegie, que, depois de alcançar uma fortu-

Agonias outonais

As secas folhas de outono. No chão amarelas que quedam. Num triste, morto abandono. Vontades lassas segredam.

Os cedros hirtos, desnudos. Sentindo os sopros gelados. Sibilar cílios noturnos. Mas crescem esperanças.

Também devemos na vida. Que mesmo de alma ferida. Embora berre a procela.

Ser como o cedro — portentos. Da primavera — os adventos. Com fé e saudades — espera.

Camagü, 1 de maio de 1955.



na fabulosa, recomendava aos aspirantes a milionários: 1.º) Nascer sem um centavo; 2.º) Trabalhar sem descanso e economizar desde o começo; 3.º) Examinar seus livros e fazer todos os dias o balanço de suas contas; 4.º) Agir prontamente e com decisão; 5.º) Saber sempre o que se quer.

O animal mais ágil para saltar é o nosso jaguar. Dá saltos de cinco metros de altura.

É ÚTIL SABER QUE... substituindo o pano molhado para passar calças de homem por uma folha de papel impermeável ou apergaminhado, obtém-se duas vantagens: a de evitar molhar o tecido e a de fixar melhor o vinco.

NO me foi possível no artigo anterior enumerar todos os casos de superstição, nem será possível, porque a crença popular é um campo fértil para essas ilusões. Mas aqui aponto alguns:

São muito frequentes as correntes de oração, de S. Tiago, de S. Antônio, que às vezes prometem muita sorte, outras vezes ameaçam com desgraças, contando fatos incríveis e fantásticos. Essas correntes são simplesmente invenção de espertalhões que querem enganar o povo na sua boa fé, ou de quem não tem o que fazer. Justamente há treze anos recebi uma corrente, que ameaça com uma grande desgraça a quem

AUMENTA O NÚMERO DE REFUGIADOS

Novo aumento do número dos refugiados procedentes da Zona Soviética para a Alemanha Ocidental ocorreu recentemente. Esse número que até setembro último era de 17.276, revelou Herr Oberlander, Ministro Federal para Refugiados, que, enquanto o número de suplicantes para asilo em Berlim estava diminuindo levemente, verificou-se um considerável aumento nos campos de concentração de Uelzen (Baixa Saxônia, Zona Germânica) e Giessen (Hesse, Zona dos Estados Unidos).

Em setembro, 270 membros da Polícia Popular da Alemanha Oriental, incluindo 24 oficiais, chegaram à zona ocidental de Berlim.

CRESCE A ONDA OPRESSORA CONTRA O COMUNISMO

De uma coisa podem estar certos os povos de hoje: enfrentamos todos uma onda sempre crescente de perseguições religiosas, talvez jamais sentida pelo gênero humano. Era como se uma avalanche tremenda se viesse avolumando de dia para dia, até tornar-se o que hoje é, ou seja, um bloco de aço incandescente, que ameaça a tudo e a todos. E não pense que esse bloco provém só do Q.G. do comunismo: nos próprios países livres, eles se apresenta sob outro rótulo, muitas vezes disfarçado num socialismo, que em sua própria base, é uma doutrina destruidora, porque fere os direitos da independência humana. Portanto, que não se duvide das palavras de Deus, porque se cumpre hoje, uma das partes das palavras de Cristo: Cuidado com os falsos profetas, com os lobos que se vestem de ovelhas!

DE MANHÃ (Kiedy ranne...)

Ao surgir de cada dia Do universo é harmonia E é voz do ser vivente: Se louvado Deus Potente!

Também eu por Deus creado E por Ele abençoado Devo sempre miui amá-Lo E servi-Lo e adorá-Lo!

Muitos que adormeceram E de morte já morreram... Nós ainda aqui vivemos Para que a Deus louvemos!

A Superstição

QUEM QUER SER TOLO?

II

não fizesse e distribuisse sete cópias iguais à primeira; joguei-a no fogo, e até agora nenhuma desgraça me aconteceu. As vezes exigem 13 cópias! Caramba! Esses malandros são exigentes.

Ah! o número 13! Cuidado! é número de azar; e o mês de agosto é mês de desgosto. Bobagem! O número 13 é um número como qualquer outro, e o mês de agosto tem suas alegrias e tristezas como qualquer mês do ano.

E agora, os beliscões! Quando certas moças vêm passar um padre, dão-se uns bons beliscões, acreditando que sem isso não poderão casar-se. Bobinhas! Será que os beliscões lhes poderão arranjar noivo? Será que o padre lhes vai impedir o casamento? Se tivessem um pouco mais de juízo, ao ver um padre, deviam antes lembrar-se que um dia, algum padre lhes vai dar o casamento. Ainda é mais para rir quando passa um simples clérigo, e elas, pensando que se já um padre, logo beliscam-se a valer. E, judiem-se! Quem é bobo, paga o pato!

Um fato esquisito, que talvez ainda não aconteceu no Brasil, mas sim na Europa, em alguns lugares, é que quando aparece um padre, certos sujeitos, imaginando, sem fundamento, é claro, que tal aparecimento seja causa de azar, para proteger-se agarram logo qualquer botão da roupa.

— Mas isto sim, é simplesmente ridículo: que proteção pode dar um botão? E quem é capaz de provar que o padre é ocasião de azar? Se isso fosse verdade, as casas dos padres deviam ser as mais azarentes deste mundo; ao contrário, pareciam ser as mais felizes. O tal azar não existe senão na cabeça de

certos tolos e ignorantes. Será para temer a maldição de um padre; então não adiantaria agarrar-se a um milhão de botões, porque se for justa, a maldição pega mesmo!

Ainda tenho de acrescentar mais uma grave besteira em que acreditam certas pessoas supersticiosas: — quando um padre viaja, haverá desastre! É uma afirmação sem base. A experiência mostra o contrário: os padres têm de viajar muito em razão do seu ministério; entretanto, os desastres com padres são pouquíssimos. E afinal, porque seriam os padres causa de azar e desgraças? São eles discípulos de Cristo, não desejam mal a ninguém, e só procuram cumprir suas obrigações para o bem do povo. Será que a batina preta é causa de azar? Então qualquer roupa preta devia ser-lhe também. Os padres usam roupa preta por costume já de muitos séculos e por determinação da Igreja.

Afinal, a razão de todas essas superstições é que muitos esqueçam-se da Providência divina, sem cuja permissão nada acontece neste mundo, como o ensinam o próprio Cristo: "Nem um só pardal está esquecido diante de Deus. Até os cabelos da vossa cabeça estão todos contados". Portanto, é preciso ter confiança em Deus e largar mão dessas crenças absurdas.

Lembrem-se da sentença bíblica: "O número dos tolos é infinito". E a superstição é tolice e nada mais.

N.B. — É superstição usar medalhas? — Não é, pois, não cremos que é a medalha que nos protege, mas sim Deus a quem intercedem o santo ou santa representados na medalha. Assim, p.ex., quem usa a medalha de Nossa Senhora, é favorecido por Maria Santíssima, que prometeu conceder muitas graças àqueles que a trouzerem consigo.

ERNESTO UVARANA.

Minhas vacas produzem muito leite

Antes de falar das qualidades de uma boa vaca leiteira, darei alguns traços históricos sobre o leite. Conforme afirma um ilustre escritor de São Paulo, já se aproveitava o leite de vaca como alimentação humana 9.000 anos antes de Cristo. 3.500 anos antes de Cristo já se fabricava a manteiga e 2.000 anos antes de Cristo o queijo era um importante artigo de comércio. Na América, depois o leite de vaca com a vinda dos primeiros colonizadores, surgiu do descobrimento.

Nos dias de hoje, o leite é um artigo de comércio nos mercados de todo o mundo. Muitos países o exportam, mas nós temos necessidade dele. Criemos então vacas boas e o teremos em abundância. Muitos homens compram novilhas em vez de vacas. Isto é quase natural, porque as novilhas custam mais barato.

Novilhas prenhes custam geralmente mais caro porque em breve por mesmo preço dão duas coisas: o bozinho e o leite. Muitas vezes, porém acontece que o comprador paga mais do que ele vale. Para tal não acontecer deve-se antes estudar o tipo. Quanto mais velha for a novilha é mais fácil conhecer, principalmente pelo desenvolvimento das mamas. As cadeiras são largas, espaçosas com peito e barriga grandes. Uma boa vaca leiteira tem o focinho sempre húmido, o pelo lustroso, a pele macia, o olhar vivo, a respiração regular, tudo isto são sinais de boa saúde. A suavidade do olhar e a despreocupação da vaca quando é tocada, são sinais que a vaca não é braba e produz muito leite. Uma vaca de muito leite apresenta as tetas volumosas com a pele macia e fina, amarelada e coberta com uma gordura que se desprende facilmente quando se raspa com a unha. Uma vaca leiteira possui ainda as tetas do mesmo modo distantes umas das outras. É necessário também que as veias de sangue sejam abundantes e bem desenvolvidas. A cor quase alaranjada nas pontas das tetas mostram que o leite produzido será rico em manteiga.

Para maior certeza tua, leitor amigo, convém que examine antes de comprar, se as irmãs desta vaca produzem muito leite. Aqui estão alguns dados para se orientar melhor. Sobre a alimentação que se deve dar para a vaca falaremos em outra ocasião.

André Babinicz.

MANUAL AGRÍCOLA

CULTURA DO TRIGO

★ ESCOLHA DO TERRENO — O trigo pode ser cultivado em vários tipos de solo, preferivelmente em terrenos mais frescos, de boa fertilidade e sem acidez muito pronunciada. É de importância na escolha, observar a conformação topográfica do solo, escolhendo-se terrenos menos acidentados, principalmente se a cultura vai ser feita mecanicamente.

★ PREPARO DO SOLO — É necessário um esmerado preparo do solo. O terreno bem preparado facilitará a infiltração das águas das chuvas, conservando melhor a humidade, tão essencial à vida da planta. Os terrenos bem preparados dispensarão capinas futuras, operação difícil na cultura do trigo, porque a distância entre linhas é muito estreita. Será conveniente orientar o plantio em linhas acompanhando o nível do terreno.

★ ADUBAÇÃO — Na cultura do trigo os adubos orgânicos devem ser incorporados à terra com a cultura precedente. É aconselhável depois da colheita do trigo, devolver ao solo toda a palha resultante do beneficiamento dos grãos. Somente essa palha será uma adubação orgânica suficiente. Sendo a adubação orgânica feita isoladamente insuficiente para produzir um aumento de produção, o camião exato a seguir é se fazer uma adubação com adubos químicos.

O trigo tem reagido melhor nos solos à adubação fosfática. Isso se deve em parte à pobreza do fósforo em nossas terras. Uma P 205 por alqueire. O fósforo a se empregar é o dos superfosfatos nos quais se acha em forma mais solúvel. Deverão também ser feitas adubações potássicas e azotadas.

Uma boa dosagem de potássio seria a de 50 quilos de K 20 por alqueire e uma adubação conveniente de azoto seria de mais ou menos 37,5 quilos de N por alqueire.

Deve-se empregar por conseguinte fórmulas completas, como "PRODUTOR". A quantidade a se aplicar é aproximadamente de 1.000 quilos por alqueire, aplicados no sulco, na ocasião do plantio. Nos terrenos ácidos deverá ser aplicado calcário afim de se elevar o pH do solo. A dosagem a se empregar é de aproximadamente 5 toneladas de pó calcário por alqueire, cada 5 anos.

★ VARIEDADES — Para cultivo em São Paulo, deve-se dar preferência a variedades de ciclo curto, resistentes à seca e às doenças, principalmente ferrugens. A variedade atualmente em cultivo é a Frontana, cujas principais características são as seguintes: ciclo 130 — 140 dias; resistentes à raça 15 e suscetível à raça 17, de ferrugem do colmo. Resistente à seca. É uma variedade aristada, sendo menos atacada pelos pássaros que outras sem aristas.

O Estado está multiplicando, para os próximos anos, a variedade Kenia, a qual apresenta resistência à raça 17 de ferrugem do colmo; seu ciclo é de 120 — 130 dias; possui aristas rudimentares, sendo por esse motivo mais atacadas por pássaros.

★ ÉPOCA DO PLANTIO — O trigo em São Paulo é cultivado no período do inverno, em que as chuvas são escassas. O trigo deve ser semeado no decorrer dos meses de março a abril. Neste período, as possibilidades de se obter uma boa germinação são maiores, pois ainda temos humidade no solo e as chuvas são mais frequentes nos meses seguintes.

O plantio tardio não é aconselhável, pois as chuvas necessárias à germinação e desenvolvimento da planta diminuem e a colheita se vai processar com a entrada das águas, dificultando o trabalho e prejudicando o produto colhido.

★ ROTAÇÃO — Para que o plantio do trigo possa ser feito em março — abril, necessário se torna que o terreno esteja preparado com certa antecedência a essa data. Para que isso seja possível, é necessário que o terreno tenha sido cultivado no verão com plantas de ciclo curto (feijão, batatinha, soja, etc.).

★ SEMEADURA — As sementes próprias para trigo distribuídas as sementes em linhas espaçadas a 20 cm. Este é o espaçamento ideal. Neste espaçamento, empregando-se 2 gramas de sementes por metro de sulco, gastam-se 242 quilos por alqueire. O que corresponde, a cinquenta sementes aproximadamente por metro linear. Sem essa máquina, é difícil o plantio nesse espaçamento, sendo certo que menores serão as produções quanto maiores forem os espaçamentos empregados entre as linhas.

Nas pequenas culturas, em terras não destocadas, o trigo pode ser plantado em covas. Neste caso, devem ser adotadas as menores distâncias entre covas. Para obter as maiores colheitas.

★ TRATOS CULTURAIS — Um preparo adequado do solo dispensa tratamentos culturais. Isso é de indiscutível vantagem econômica. (Continua no próximo número)

A seguir: CULTURA DO TOMATE.

Pe. José Arruda, C.M. (De "A VERDADE")